Nr. 297. We Lwowie — Czwartek dnia 4 Grudnia 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny
Dr. [A]LEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“
kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct.
„ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego, Pasaż Hausmana; **w Paryżu:** C. Adam ... rowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstadte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Postulaty Koła Polskiego.

Wiedeń 2 grudnia.

Po krótce podała już *Gazeta Narodowa* sprawozdanie komisyi Koła, powołanej uchwałą z dnia 29 października, do sformułowania „postulatów“ Koła. Otóż sprawozdanie pomienionej komisyi, której przewodniczył dr. Stan. Starzyński, a referentem jej był dr. Głąbiński, zostało dzisiaj rozdzielone posłom polskim i gdy w ten sposób zdjętą została jego poufność, podajemy je w obszerniejszem streszczeniu.

Komisya zaznacza na wstępie, że gdy program ekonomiczny Koła, mianowicie popieranie wszystkich interesów ekonomicznych kraju, jest członkom Kołu znany, nie czuje się ona powołaną ani do tworzenia nowego programu, ani też do zestawiania i wyliczania licznych potrzeb, życzeń i postulatów ekonomicznych całego kraju, tudzież poszczególnych jego części i warstw ludności — a tylko zgodna z programem już ustalonym i dotychczas przez Koło polskie wykonywanym, tudzież w interesie szerszego i skuteczniejszego wprowadzenia go w życie, formułuje owe ogólne potrzeby kraju na polu ekonomicznem i politycznem, które w danych warunkach politycznych mogą być wobec rządu i parlamentu w sposób stanowczy podniesione i mogą zadecydować o stosunku Koła do rządu i do stronnictw parlamentarnych.

Komisya bowiem ma to przekonanie, że Koło polskie w praktycznej polityce nie powinno spuszczać z oka pewnego całokształtu żądań ogólnych, które w dzisiejszem położeniu i w stosownej chwili przy użyciu całego wpływu Koła mogą być osiągnięte, albowiem tylko wówczas żądania zasadnicze, ogólne, nie utoną w chaosie postulatów szczegółowych i lokalnych i tylko wtedy zasadnicze żądania mogą być ze skutkiem przeprowadzone.

W ten sposób pojmując swoje żadanie, przedstawia komisya na razie tylko w sprawach ekonomicznych następujące żądania ogólne, z pominięciem zarówno żądań lokalnych, jak żądań szczegółowych, które bądź przy sposobności decydowania o pewnych przedłożeniach rządu (np. ugody austryacko-węgierskiej lub przy projekcie ustawy wojskowej), bądź w toku dyskusyi budżetowej mogą być bliżej omówione i sformułowane. Obok tych żądań przedstawi komisya w najbliższym czasie szereg ogólnych żądań w sprawie języka urzędowego, tudzież dla poszczególnych działów administracyi publicznej (politycznej, sądowej, oświaty i wyznań itd.)

I. Sankcyonowanie i wykonanie uchwał sejmowych.

Koło polskie domagać się będzie stanowczo rychłego przedłożenia do najw. sankcyi, a względnie wykonania uchwał sejmowych w sprawach ekonomicznych, a w szczególności:

1. ustawy krajowej o uwolnieniu nowych zakładów przemysłowych od dodatków do podatków, ponieważ dziesięcioletni okres dawniejszej ustawy z 11 kwietnia 1893 l. 21 dz. u. kr. minie już z dniem 31 maja 1903;

2. ustawy krajowej o włościach rentowych;

3. wydania przepisów wykonawczych do ustaw krajowych komasacyjnych i o podziale i regulacyi wspólnych gruntów i praw odpowiadających potrzebom krajowym. (Wedle wiadomości prywatnych miał się w tych dniach Wydział krajowy zgodzić na rządowy projekt tych przepisów i na termin ich wejścia w życie od 1 kwietnia 1903).

II. Kanały i regulacya rzek.

Koło polskie domagać się będzie stanowczo, ażeby postanowienia ustawy państwowej z 11 czerwca 1901 i ustawy krajowej z 18 września 1901 zostały ściśle i w przepisanych terminach, o ile dotyczą interesów naszego kraju, wykonane i ażeby w tym celu potrzebne czynności przygotowawcze niezwłocznie i przy użyciu odpowiedniej ilości sił i środków były przedsięwzięte.

III. Koło polskie domagać się będzie stanowczo i dążyć będzie stale i konsekwentnie do osiągnięcia następujących żądań ekonomicznych:

A. W zakresie komunikacyi.

1. Upaństwowienie kolei północnej ces. Ferdynanda, począwszy od r. 1904, jedynej światowej arteryi komunikacyjnej, łączącej nasz kraj z całym zachodem, z zachodnią siecią kolei państwowych i z Królestwem polskiem, wywierającej wskutek tego przemożny wpływ na całe gospodarstwo kraju, było już przed laty kilkunastu, w chwili wygaśnięcia pierwszego przywileju kolei z 4 marca r 1836, powszechnym postulatem naszego społeczeństwa i niem do dziś być nie przestało. (W myśl wniosków komisyi uchwaliło już Koło polskie na osobnem posiedzeniu obstawać stanowczo i bezwarunkowo przy żądaniu upaństwowienia kolei północnej ces. Ferdynanda).

2. Polityka taryfowa zastosowana do ekonomicznych potrzeb kraju, łagodząca niekorzyści geograficznego położenia onegoż i niskiego stanu przemysłu swojskiego mogłaby miejsca produkcyi i konsumcyi geograficznie odległe (np. Galicyę a Włochy, Szwajcaryę, Bawaryę) ekonomicznie zbliżyć do siebie na dziesiątki i setki mil, przeciwnie za pomocą nieprzyjaźnej polityki taryfowej można kraj geograficznie bliski oddalić ekonomicznie na znaczne odległości i osłabić w ten sposób jego siłę konkurencyjną i wytwórczą. Koło polskie stara się od wypadku do wypadku, niekiedy ze skutkiem, o wyjednanie dla produkcyi krajowej ulg taryfowych, ma jednakowoż wszelkie prawo domagać się od rządu, aby cała polityka taryfowa względem Galicyi stanowczej uległa zmianie i zamiast zaostrzać, raczej łagodziła niekorzyści geograficznego położenia kraju i niskiego stanu produkcyi przemysłowej.

3. Finansowe popieranie budowy krajowych kolei gospodarczych. Wedle budżetu na rok 1903 cała suma subwencyi państwowej na koleje wschodnio-galicyjskie przewidowaną jest w kwocie 607.400 koron. Obecnie w pierwszym rzędzie zapewnioną być winna budowa linii kolejowej Lwów—Podhajce. Co do innych kolei gospodarczych pożądanych w kraju, ogranicza się komisya na przytoczeniu opinii krajowej rady kolejowej, i zgodnej z nią uchwały Sejmu z dnia 4 lipca 1901, uznającej ze względu na ogólne interesy kraju za użyteczne i potrzebne następujące linie kolejowe: Nowy Sącz lub Stary Sącz do Szczawnicy (tor wąski), Borysław do Stebnika (tor normalny), Tarnów do Szczucina (tor wąski), Tarnopol do Zbaraża (tor normalny), z Podgórza na Myślenice do Lubienia (tor wąski), z Janowa do Jaworowa.

4. Uzupełnienie i finansowe poparcie sieci drogowej. Żądanie to ma uzasadnienie ekonomiczne i finansowe, ponieważ kraj nasz, pomijając górzyste kraje alpejskie, jest w Austryi najuboższy w drogi bite państwowe i autonomiczne. Z końcem r. 1900 przypadało na 100 kilm. kwadr. przestrzeni w Galicyi tylko 17·7 kilometrów dróg, w tem 3·6 kilom. dróg państwowych, 6·3 kilom. dróg krajowych i powiatowych, 8·6 kilm. dróg gminnych, gdy Czechy miały na takież przestrzeni 56·1 kilom. dróg, w tem 8·3 kilm. państwowych, 40 kilom. powiatowych, a tylko 8·5 gminnych. Niezbędne uzupełnienie sieci drogowej wyłącznie siłami krajowemi i państwowemi jest finansowo nie łatwem, ponieważ wydatki kraju na drogi wynoszą już według budżetu krajowego na r. 1903 kwotę 2,556.078 koron, więcej o 125.575 koron, niż rzeczywisty wydatek państwa wyłożony na drogi w Galicyi w r. 1900, wydatki zaś 74 wydziałów powiatowych na drogi wynoszą wedle budżetów na rok 1901 ogółem 5,372.884 koron. Sejm i Wydział kraj. czynią od r. 1895 starania o wyjednanie u rządu zinkamerowania dróg krajowych i powiatowych mających ogólnopaństwową doniosłość, zwłaszcza pod względem wojskowym, tudzież dróg autonomicznych przez rząd subwencyowanych, niemniej domagają się wyjednania stałej rocznej dotacyi ze skarbu państwa w kwocie miliona kor. na subwencyonowanie budowy i utrzymania tych dróg powiatowych i gminnych w kraju, ważnych pod względem ekonomicznym i wojskowym, które nie zostaną uznane za drogi państwowe. Żądania Sejmu i Wydziału kraj. przedstawione w memoryale z dnia 20 czerwca 1899 i później ponowione, nie zostały dotychczas uwzględnione, pomimo poparcia przez Koło polskie. Ze względu na ogólne ekonomiczne znaczenie tej sprawy uznała komisya za potrzebne ją tutaj przypomnieć celem ponowienia stanowczych kroków dla zadośćuczynienia uchwałom sejmowym, ewentualnie zaś celem wyjednania dla Galicyi przyzwolenia na ustawę na wzór ustawy tyrolskiej z 22 sierpnia 1897, w której wyliczono drogi, jakie będą w ciągu lat 15 wybudowane wspólnym kosztem państwa, kraju i interesentów i oznaczono kwotę datku państwowego (172.000 złr.), jaki w tym celu ma być corocznie wstawiony do budżetu państwowego Wedle propozycyi Wydziału kraj. należałoby odbyć wspólną konferencyę delegatów rządu i Wydziału kraj. celem szczegółowego rozpatrzenia tej sprawy.

5. Uzupełnienie sieci telefonów. Pozostawiając sprawę uzupełnienia sieci urzędów pocztowych i telegraficznych w Galicyi bliższemu rozpatrzeniu w toku dyskusyi budżetowej, pragnie komisya jednakowoż zaznaczyć, że uzupełnienie sieci telefonów przez nową linię telefonową Lwów—Kraków, niemniej przez linię wymaganą przez Towarzystwo naftowe Lwów—Drohobycz, ma dla kraju także ogólne znaczenie ekonomiczne, jak w ogóle zastosowanie telefonu w celach praktycznych coraz bardziej się rozpowszechnia. Dlatego życzenia owe zasługują w interesie kraju na stanowcze poparcie ze strony Koła polskiego.

B. Rolnictwo.

1. Subwencye na melioracye. Wydział krajowy z funduszów krajowych przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego rozwija w tym kierunku coraz żywszą działalność, ale z przyczyn finansowych działalność ta nie może zadośćuczynić rozległym potrzebom kraju, a nadto nasza ludność ziemiańska bądź z nieufności i braku doświadczenia, bądź z braku zasobów, nie często skłonną jest korzystać z dobrodziejstw, do których musi się przyczynić własnym udziałem pieniężnym. Jeżeli przytem uwzględnimy, że przy sposobności komasacyi gruntów nadarzy się najstosowniejsza chwila do przeprowadzenia systematycznej melioracyi gruntów włościańskich i dworskich, że wogóle przy dzisiejszem rozdrobnieniu i rozrzuceniu gruntów melioracya wykonywana na własną rękę nie może być w całej pełni skuteczną, dojdziemy do przekonania, że dla osiągnięcia pożądanych wyników w całym kraju koniecznem jest stworzenie funduszu przeznaczonego na przeprowadzenie melioracyj wyłącznie kosztem publicznym, na wzór prób, podjętych już na drobną skalę przez Wydział krajowy. O stworzeniu takiego funduszów z zasobów krajowych nie może być dzisiaj mowy, ponieważ z powodu podwyższenia dotacyi państwowego funduszu melioracyjnego z półtora miliona na cztery miliony koron począwszy od roku 1902 musi także kraj, chcąc korzystać z tego funduszu, podnieść odpowiednio swoje wydatki na melioracye publiczne do sumy rocznej 1,650.000 koron, z powodu zaś udziału w wysokości 12 i pół procent w kosztach budowy kanałów, tudzież udziału w kosztach regulacyi rzek wynosić będzie roczne obciążenie funduszu krajowego 2,023.600 koron. Ogólne wydatki kraju na budowle wodne i melioracye oblicza więc Wydział krajowy począwszy od r. 1904 na sumę 3,673.600 koron rocznie, która dla finansów krajowych stanowi tak znaczny ciężar, iż kraj widzi się zniewolonym żądać na te wydatki bezprocentowej pożyczki od państwa w wysokości 20 mil. koron w 20 rocznych ratach. Wobec tego okazuje się koniecznem obok zwykłej dotacyi funduszu melioracyjnego wyjednanie ze skarbu państwa w myśl wniosku księdza posła Pastora corocznej znacznej subwencyi na przeprowadzanie systematycznej melioracyi kosztem publicznym w takich okolicach i gminach, w których podobna inwestycya zapowiada niewątpliwe korzyści dla ogólnej produkcyi.

2. Uwolnienie gruntów meliorowanych od podatku gruntowego. Żądanie to zgodnem jest z austryacką ustawą o podatku gruntowym z 24 maja 1869, która w § 3 uwalnia od podatku gruntowego grunta puste lub zniszczone przez wypadki elementarne na lat 10, jeżeli zostaną oddane uprawie, na lat 25 zaś, jeżeli zostaną zalesione lasem wysokopiennym. Uwolnienie gruntów meliorowanych na dłuższy czas od podatku gruntowego byłoby dla naszych rolników najdzielniejszym środkiem zachęty do podjęcia melioracyj na wielką skalę.

3. Podwyższenie subwencyi dla kraj. towarzystw rolniczych. W zeszłorocznej komisyi budżetowej przeprowadził poseł Kozłowski wniosek swój o podwyższenie subwencyi dla towarzystw rolniczych przynajmniej o 50.000 koron i stworzenie w tym celu osobnego funduszu. Żądanie to, nie wypełnione w tegorocznym budżecie, zgodnem jest z uchwałami Sejmu i jest uzasadnione w nieustannie rosnących potrzebach obu kraj. towarzystw gospodarskich, tudzież towarzystwa kółek rolniczych, zaleconego do subwencyi rządowej również uchwałą sejmową.

4. Rewizya ksiąg gruntowych i pomnożenie liczby geometrów. Żądanie to, wielokrotnie ponawiane przez Sejm i Koło polskie, ma niewątpliwie wielkie znaczenie dla uregulowania stosunków własności ziemskiej i opodatkowania, niemniej dla kredytu ziemskiego. Ze względu na to, że uproszczenie postępowania przy rewizyi ksiąg gruntowych wymagać będzie prawdopodobnie nie tylko zmiany ustawy krajowej o wewnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych, ale także ogólnej państwowej ustawy hipotecznej, okazuje się niezbędnem dalsze stanowcze przynaglenie tej sprawy, będącej dopiero w stadyum przygotowawczem.

C. Przemysł.

1. Rozszerzenie kompetencyi urzędów i zakładów krajowych w sprawach ekonomicznych, decentralizacya dostaw w granicach budżetu i ogólnych norm. Wbrew zasadniczemu stanowisku autonomicznemu Sejmu, Koła polskiego i większości izby poselskiej, wbrew finansowym interesom państwa i odmiennej lepszej praktyce państw ościennych, są urzędy i zakłady rządowe w kraju we wszystkich sprawach ekonomicznych przez tendencye centralistyczne skrępowane i bezsilne, a dążność ta centralistyczna wzrasta niestety tem bardziej, im jawniej i szczerzej władze krajowe objawiają ducha obywatelskiego, zrozumienie potrzeb i interesów od wielu lat zaniedbanej produkcyi krajowej. To skrępowanie władz krajowych, odbijające się fatalnie na przemyśle krajowym a częstokroć także na interesie skarbu państwowego, objawia się w każdym ekonomicznym względzie, a mianowicie:

a) przy zwyczajnych, budżetem przewidzianych zamówieniach i odnowieniach. Dyrekcye zakładów krajowych nawet kolei żelaznych, muszą się odnosić do ministerstwa o aprobatę najdrobniejszych zamówień, n. p. stołka lub szafy, lubo nie wykraczają poza ramy budżetu;

b) przy dostawach publicznych celem zaopatrzenia służby i urzędów w przewidziane budżetem i stale się powtarzające potrzeby, np. mundury, kożuchy, bieliznę, papier i inne materyały. Odstraszającym przykładem centralistycznych zapędów pod tym względem jest rozporz. minist. sprawiedliwości z 7 grudnia 1901 l. 22.716 w sprawie mundurów służby rządowej i dozorców więziennych, w którem na czterech bitych arkuszach załączników tak skrępowano władze i dostawców pod względem jakości i koloru materyału, stosunku procentowego składników owego materyału, ilości nici, wagi, narzuconych z góry wzorów i innych warunków ofert i dostawy, że żadna firma w kraju ani w całej Austryi nie odważyła się wnieść w przepisanym terminie oferty Nadto rozpoczyna się zakorzeniać zwyczaj zabójczy dla przemysłu krajowego oznaczenia z góry wzorów i próbek dostarczonych przez fabrykantów dla wykonania dostaw,

c) również przy budowlach publicznych, mianowicie wygotowaniu planów, rozpisaniu i zatwierdzeniu ofert, zastrzega sobie władza centralna pomimo dotrzymywania granic budżetem i ogólnemi normami zakreślonych, ciągłą ingerencyę i aprobatę, przez co roboty publiczne doznają zwłoki, wiele wydatków marnuje się, budynki wymagające nagłej restauracyi niszczeją, li dla dogodzenia zachciankom centralistycznym rządu.

Uznanie i decyzyę co do dostaw może przecież i powinna władza centralna w granicach budżetu pozostawić władzom krajowym, tym samym władzom, które są powołane nieraz w ostatniej instancyi decydować o wiele ważniejszych interesach i prawach prywatnych i publicznych.

2. Zmiana projektowanej ustawy o popieraniu przemysłu. Żądanie Koła polskiego, wyrażone we wniosku p. Romanowicza, zmiany projektowanej ustawy o popieraniu przemysłu w tym duchu, aby przewidziane tą ustawą korzyści dla nowych przedsiębiorstw przemysłowych były zapewnione także przedsiębiorstwom nowym w poszczególnych krajach, jest nie tylko wymogiem idei autonomicznej, ale oraz koniecznym i zasadniczym ekonomicznym postulatem kraju. W braku takiego postanowienia zachodzi uzasadniona obawa, że nowa ustawa w rękach organów władz centralnych mogłaby się stać nowym środkiem ugruntowania przewagi przemysłowej krajów zachodnich w stosunku do Galicyi.

3. Popieranie zagrożonego przemysłu naftowego. Dla ratowania przemysłu naftowego w dzisiejszych stosunkach nie wystarczy już stanowcze obstawanie przy ochronie cłowej od dowozu zagranicznego, lecz dążyć należy do rozszerzenia zbytu ropy w obrębie państwa i za granicą za pomocą następujących środków: a) przez zapewnienie odbytu ropy i odpadków naftowych na cele opalania lokomotyw, która to sprawa na osobnem posiedzeniu Koła została obszernie omówioną; b) przez obniżenie lokalnej taryfy dla przewozu ropy do poziomu taryfy dla węgla obowiązującej, a przynajmniej do poziomu taryfy (c) przyznanej transportom ropy do rafineryi; c) wyjednanie niskiej bezpośredniej strefowej taryfy dla eksportu ropy za granicę, zwłaszcza do Niemiec, celem dalszej przeróbki w niemieckich rafineryach; d) zorganizowanie przy pomocy rządu konsorcyum kapitalistów dla poparcia eksportu ropy i nafty z Austryi.

4. Ochrona zagrożonego przemysłu cukrowniczego. Także krajowy przemysł cukrowniczy przechodzi obecnie ciężkie przesilenie, lubo z innych przyczyn niż przemysł naftowy. Produkcya cukru bowiem w fabrykach krajowych w Galicyi i na Bukowinie nie wystarcza na potrzeby miejscowej konsumcyi, która wynosi około 230.000 centnarów metr. rocznie, gdy produkcya cukrowni w Przeworsku i Żuczce wynosi około 150.000 centnarów metr. rafinady, lubo produkcyę tę możnaby znacznie podnieść. Natomiast w całej monarchii produkcya cukru od wielu lat kilkakrotnie przewyższa konsumcyę i dosięgła w kampanii 1901/2 ogółem w 216 fabrykach (w tem 22 w Węgrzech i Bośni) 12,911.000 centnarów metr. cukru surowego, gdy równocześnie w tym samym okresie opodatkowano w obu państwach dla celów konsumcyjnych 3,904.000 centn. metr. tego cukru, czyli 27 proc. ogólnej produkcyi, wywieziono zaś 7,024.000 centn. Wskutek trudnych warunków konkurencyjnych zmuszoną była krajowa fabryka cukru przystąpić do kartelu cukrowego na warunkach niekorzystnych, albowiem otrzymała kontyngent zaledwie dochodzący połowy produkcyi cukrowni przeworskiej. Obecnie zanosi się na przyjęcie znanej konwencyi brukselskiej, znoszącej premie eksportowe i redukującej cło od cukru do kwoty sześciu franków, wobec czego zachodzi niebezpieczeństwo nagłej zniżki cen, zalewu Galicyi cukrem obcym i zniweczenia wieloletnich usiłowań i ofiar dla rozwoju produkcyi cukru i buraków cukrowych w kraju wyłożonych. Nie wchodząc tu bliżej w szczegóły tej sprawy, którą komisya parlamentarna Koła polskiego gorąco się zajęła i dla której delegowała osobną komisyę, zaznaczamy, że ochrona produkcyi cukrowej w kraju powinna zmierzać przedewszystkiem do zapewnienia jej krajowych rynków zbytu przez odpowiednią politykę taryfową, zniesienie refakcyi przyznanych obcym fabrykom, tudzież przyznanie jej ewentualnie kontyngentu, odpowiedniego do konsumcyi kraju i do sprawności (Leistungsfähigkeit) fabryki galicyjskiej i bukowińskiej.

D. Miasta.

1. Subwencya dla miast stołecznych. Dla umożliwienia niezbędnych budowli publicznych, głównie dla celów asanacyjnych we Lwowie i Krakowie, domaga się Koło polskie od kilku lat przyznania subwencyi państwowej, na wzór subwencyi udzielonej w swoim czasie na podobne cele Wiedniowi, Tryestowi, nakoniec Pradze.

2. Poruczony zakres działania. Pomimo powszechnego uznania, że wymaganie przez rząd od gmin bezpłatnego sprawowania poruczonego zakresu działania, od miast stołecznych zaś pełnienia oprócz tego funkcyi starostw miejskich, jest oczywistą krzywdą, nie postąpiła niestety naprzód ta sprawa, obchodząca wszystkie kraje, w pierwszym rzędzie zaś słabą ekonomicznie Galicyę.

3. Zwolnienie miast od prestacyi na cele szkolne. Niektóre miasta, nawet stołeczne, dla uzyskania w swoim czasie szkół średnich i zawodowych, zobowiązały się w obec rządu do pewnych prestacyi rzeczowych i pieniężnych na ich utrzymanie. Żądanie takie ze strony rządu może mieć w czasie założenia szkoły o tyle racyę, że gmina w ten sposób daje dowód, iż szkoła w danej miejscowości odpowiada ogólnej potrzebie. Skoro jednak szkoła przez czas dłuższy istnieje, ustali się i stały wzrost frekwencyi wykazuje, skoro jest niezbędną dla miasta i okolicy, wówczas dalsze pobieranie umówionych prestacyj na cele szkolne nie jest sprawiedliwem w obec smutnego stanu finansowego miast galicyjskich. Z tego powodu komisya wnosi, aby Koło polskie poczyniło stanowcze starania o uwolnienie od prestacyi szkolnych tych wszystkich miast, w których szkoła przez czas dłuższy istnieje i jej ogólna potrzeba nie ulega wątpliwości.

4. Roboty publiczne. W kraju o gęstej ludności a niemającym przemysłu gromadzi się ludność bez zajęcia w miastach większych, szukając pracy i zagrażając dla chleba porządkowi publicznemu, skoro jej nie znajdzie. Z tego powodu nie podobna spychać całego ciężaru zajęcia i utrzymania owej ludności na słabe ekonomicznie gminy, lecz rząd powinien poczuwać się do obowiązku współdziałania i wczesnego zapobieżenia nędzy i zaburzeniom. Komisya zatem wnosi, aby Koło polskie zażądało od rządu wczesnego rozpoczęcia robót publicznych we Lwowie, Krakowie i całej Galicyi, a mianowicie gimnazyów, seminaryów, budynków sądowych i więziennych (w Drohobyczu), tudzież przyspieszenia rokowań i przygotowań w sprawie budowy we Lwowie niezbędnych dla wydziału lekarskiego czterech klinik i przeróbek w klinikach istniejących, w sprawie przesklepienia Pełtwi, w której rząd zajmuje stanowisko nieprzychylne w sprawie budowy kolei Lwów-Podhajce i Lwów-Stojanów, w sprawie budowy budynków dla nowo powstać mających w kraju sądów obwodowych itd. Byłoby również pożądanem utworzenie konsorcyum kapitalistów, któreby się podjęło za opłatą rocznej raty amortyzacyjnej budowy w kraju gmachów, dla tylu działów administracyi publicznej niezbędnych.

E. Ubezpieczenia.

Komisya zaleca ponowienie stanowczych starań o wydanie ustawy ramowej w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia. Sprawa ta jest powszechnie uznaną za pierwszorzędną sprawę krajową, utonęła jednak w formalizmie biurokratycznym.

F. Emigracya.

Ze względu na to, że Galicya dostarcza głównego kontyngentu emigrantów, około 40 000 rocznie, jest sprawa prawnego uregulowania emigracyi i ochrony emigrantów w Austryi zarazem krajową sprawą galicyjską. Komisya więc wnosi ponowienie stanowczych starań, aby sprawa ta w myśl uchwalonej zeszłorocznej rezolucyi komisyi budżetowej i izby, została rychło przez rząd załatwioną.

G. Podatki.

W sprawie reform podatkowych zastrzegł sobie referent komisyi dr. Głąbiński przedstawienie Kołu polskiemu osobnych motywowanych wniosków. Komisya wymienia na razie jako najpilniejsze postulaty kraju: sprawę zniżenia cen soli, tudzież dalszego zniżenia cen soli dla bydła i soli potasowej, reformę podatku od mięsa w tym duchu, aby podstawą opodatkowania nie były sztuki bydła bez względu na ich wartość i wagę, lecz waga mięsa; sprawę reformy podatku domowo-czynszowego, na razie zaś wcielenie miasta Krakowa do drugiej klasy taryfy podatku i przyznania w mieście Lwowie podobnie jak jest w Czerniowcach prawa potrącania 30 prc. na koszta reparacyi (zamiast 15 proc.) ze względu na niepomyślne stosunki klimatyczne i budowlane; obniżenia podatku domowo-klasowego od chat o jednej izbie do najniższej stopy taryfy (75 kor.); zniesienia w miastach stołecznych Lwowie i Krakowie akcyzy od zboża, mąki, chleba, węgla i innych przedmiotów konsumcyi niezbędnej na wzór Wiednia i Tryestu, wszakże bez równoczesnego podwyższania akcyzy od innych przedmiotów. Wszystkie te żądania są ogólnie uznane za słuszne i nie wymagają bliższego uzasadnienia.

* * *

Komisya wnosi w porozumieniu z komisyą parlamentarną, aby z pośród wszystkich spraw powyższych, będących w części już w toku rokowań z rządem, Koło polskie uznało konieczność stanowczego i bezwarunkowego załatwienia następujących pięciu spraw już w ciągu bieżącej sesyi:

1. Upaństwowienia kolei północnej;
2. Rozszerzenia kompetencyi władz i zakładów w kraju w sprawach dostaw i w innych sprawach ekonomicznych;
3. Ustawy o popieraniu przemysłu w duchu żądań Koła polskiego;
4. Subwencyi dla miast stołecznych;
5. Wyjednania subwencyi na cele melioracyjne, którą to sprawę jednak wpierw w porozumieniu z innemi grupami posłów jako ogólną sprawę austryackiego rolnictwa należy traktować.

Z caratu.

(*Zaburzenia robotnicze.*)

Petersburski *Goniec rządowy* donosi: Dnia 17 listopada około 3000 robotników ze znajdujących się w Rostowie nad Donem warsztatów kolei Władykaukaskiej, zawiesiło pracę i zażądało od zarządu kolei skrócenia czasu pracy, podwyższenia płac i oddalenia kilku majstrów, przyczem oświadczyli, że tylko w takim razie przystąpią napowrót do roboty, jeżeli te ich żądania będą spełnione Dyrekcya kolei oświadczyła, że komunikuje te żądania ministerstwu dróg i komunikacyi.

Ponieważ robotnicy zrazu zachowywali się z rezerwą, nie zarządzono przeciw nim szczególnych środków. Dnia 20 listopada ogłoszono strajkującym robotnikom rozporządzenie ministra, że żądania ich nie będą uwzględnione, a to dlatego, że zawiesili roboty nie starawszy się poprzednio o uzyskanie ulg w drodze legalnej. Następnie wezwano robotników, ażeby przedłożyli rachunki i gdzieindziej szukali sobie roboty. Już na początku strajku zauważono u robotników drukowane proklamacye, podpisane przez „niemiecki komitet rosyjskiej socyalno-demokratycznej partyi robotniczej“.

W proklamacyi tej zawarte były wymienione powyżej żądania z wezwaniem do strajku. W dniach następnych wzmogło się rozpowszechnienie tej proklamacyi a ruch robotniczy rozszerzył się na kilka fabryk miejscowych. Z tego powodu uwięziono dnia 21 listopada pięciu robotników, u których również znaleziono wielką liczbę proklamacyi. W dwóch następnych dniach odbyło się w wąwozie znajdującym się na przedmieściu Rostowa p. n. „Temernicki“ zgromadzenie robotnicze.

Władza kolejowa wyznaczyła robotnikom dzień 25 listopada, jako termin ostateczny i oświadczyła, że będą oddaleni, jeżeli do tego dnia nie wrócą do roboty. Tegoż dnia aresztowano sześciu przywódców. Ażeby zapobiedz podobnym zgromadzeniom, umieszczono we wspomnianym wąwozie sotnię kozaków. Mimo to odbyło się w sąsiednim wąwozie liczne zgromadzenie robotników. Wezwania policyi do rozejścia się nie usłuchano.

W ciągu dnia tego naprożno usiłowali konni kozacy rozprószyć strajkujących, robotnicy przyjmowali kozaków gradem kamieni, przyczem oficera i dziesięciu kozaków zranili; jeden dozorca policyjny otrzymał ranę w głowę. Robotnicy gromadzili się w mniejszych partyach i dopuszczali się wykroczeń przeciw wojsku, pomimo, że komendant groził, iż każe zrobić użytek z broni.

Gdy wykroczenia te doszły do punktu kulminacyjnego, otrzymało pół sotni kozaków pieszych rozkaz dać ognia, poczem tłum robotników uciekł, zostawiając na placu dwóch zabitych, a 19 rannych. Z pomiędzy tych rannych dwóch zmarło w szpitalu.

Strajk robotników w warsztatach rostowskich rozszerzył się także na robotników stacyi Czoreckaja. Tam zaprzestano roboty dnia 28 listopada, robotnicy opuścili warsztaty, zgromadzili się pod przewodem kilku agitatorów z Rostowa i postawili te same żądania, co robotnicy rostowscy. Dnia 29 listopada szef tego okręgu oznajmił strajkującym, że wszelkie gromadzenia

się jest zabronione. Mimo to dnia następnego zebrało się około 1000 robotników i pomimo kilkakrotnych upomnień nie rozeszli się, lecz obrzucili wojsko kamieniami, przyczem zranili kilku kozaków; jednego oficera skaleczono w ręce siekierą.

Po wyczerpaniu wszelkich środków, celem uspokojenia tłumu komendant widział się zmuszonym kazać użyć naprzód broni białej, a następnie dać ognia, poczem robotnicy uciekli, zostawiając dwóch zabitych, 7 rannych ciężko, a 12 lekko. 102 osób uwięziono za opór władzy. Co do przyczyn tego ruchu robotniczego wdrożono specyalne śledztwo.

Sprawy zagraniczne.

Dalszy tok sprawy wenezuelskiej.

Sprawa anglo-niemiecko-wenezuelska przybiera obrót nadzwyczaj ciekawy. Za „zezwoleniem“ Ameryki przystąpiły Niemcy i Anglia do akcyi, a oto już jest pewnem, że kierować nią będzie Ameryka i ona też korzyść największą odniesie — a przedewszystkiem spotęguje się urok jej w Ameryce południowej, która się ile możności od niego żegnała.

Z Kielu donoszą, że gabinet berliński zaniechał wzmocnienia eskadry niemieckiej na wodach Wenezueli, dotyczące okręty udały się w inną stronę na ćwiczenia. Jaki tego powód? Snać nie inny, tylko ten, że Ameryka gromadzi całą niemal czynną flotę swoją na morzu Karaibskiem. Mają to być „ćwiczenia“ trzech eskadr, które tam się zbiorą: północno-atlantyckiej, europejskiej, która w zeszłym miesiącu ze Śródziemnego morza odpłynęła na Atlantyk i południowo-amerykańska, pod komendą trzech admirałów, a naczelnem dowództwem admirała Higginsona. Wobec tej potęgi, siły, jakie przeciw Wenezueli zgromadzić mogą Niemcy i Anglia, są tak mierne, że nawet wzmacniać ich nie warto.

Flota amerykańska zapewne wyprawiać będzie ćwiczenia — ale marynarscy fachowcy niemieccy podnoszą, iż to zgromadzenie sił amerykańskich wobec akcyi flotowej Niemiec i Anglii zasługuje na najwyższą uwagę — „potwierdza ono, że Ameryka będzie się przyglądała wypadkom jako wódz decydujący, rozkazujący“.

Prezydent Wenezueli Castro, uporawszy się z powstaniem, zamiast upokorzyć się w obec Niemiec i Anglii, bierze na kieł. Widoki pokojowego ubicia sprawy znowu się pogorszyły. Rząd wenezuelski aresztuje wysłane w głąb kraju towary niemieckie, i protesty kupców nie pomagają. Obcych kupców poproszono o pożyczki przymusowe; podobnie obchodzi się ze statkami obcemi. Jeden statek angielski nawet uszkodzono strzałami. A do tego w całej Wenezueli panuje anarchia.

Castro bierze się oraz na wybiegi. W Nowym Jorku wyszukał sobie żydowską firmę bankierską Seligmanna, ktora ma pośredniczyć w pożyczce na załatwienie pretensyj niemieckich i angielskich, uchylenie Wenezueli od sekwestracyi wenezuelskich ceł portowych i na unifikacyę długów Wenezueli. W tejże samej intencyi przybyła już do Europy tajna misya wenezuelska. Tym sposobem chce Castro okazać, że na seryo myśli zadośćuczynić żądaniom Niemiec i Anglii, zunifikować wszystkie gwarantowane przez rząd długi, tudzież pożyczki kolejowe.

Rzecz przytem ciekawa, że Seligmann udał się w pierwszej sprawie do Roosevelta i że towarzyszył mu najbliższy tegoż powiernik senator Hanna. Prezydent Stanów Zjednoczonych miał odpowiedzieć, iż Stany Zjednoczone nie mogą brać na siebie poręki za tę pożyczkę, bo nie potrzebują wplątywać się w południowo-amerykańskie kłopoty finansowe, że jednak rząd Stanów Zjedn. wszystko możliwe uczyni, aby sprawa w sposób pokojowy zagodzoną została, zanim oba mocarstwa do sekwestracyi wenezuelskich komor portowych przystąpią.

Waszyngtoński telegram „Biura Reutera“ donosi, że zdaniem Stanów Zjednoczonych byłoby do życzenia, aby Wenezuela nie narażała się nawet na chwilowe zajęcie któregokolwiek ze swoich portów. Stany Zjedn. nie mogłyby się stale opierać takiej sekwestracyi, ale należałoby unikać możliwości starć ostrych między obcymi a Wenezuelczykami — „czasowa sekwestracya ceł mogłaby snadno zamienić się w trwałą, a przeciw temu musiałyby wystąpić Stany Zjedn.“

Tak więc sekwestracya chwilowa nie przyniosłaby skutku — a stałej aż do skutku ostatecznego nie dopuszczą Stany Zjednoczone! Niemcy są w strasznym ambarasie. Wiedzą one z praktyki wenezuelskiej, że choćby się pożyczka udała, część tylko pójdzie na odczepne dla wierzycieli Wenezueli, a resztę rozkradną prezydent i jego pomocnicy. Co gorsza nawet, piszą dzienniki berlińskie:

„Chociażby wreszcie co do Niemiec wypłacono zaległe procenta od pożyczki sześcioprocentowej i wyrównano wszystkie długi za używanie kolei niemieckiej, tudzież wyrządzone na niej szkody: to jednak Niemcy żadnej nie mają rękojmi, że rząd wenezuelski nie będzie nadal przeszkadzał ruchowi i rozwojowi tej kolei. Byłoby błędem nieprzebaczonym, gdyby finanse Wenezueli nanowo pozostawiono bez kontroli, bo wszystkie dochody będą rozkradywane i marnowane. Trzeba tych ludzi dosadnie rozumu nauczyć“.

A otóż właśnie, jak widzieliśmy, Stany Zjednoczone takiego stałego zasekwestrowania finansów wenezuelskich, ani choćby tylko trwałej sekwestracyi ceł portowych dopuścić nie myślą.

Korespondencye.

Londyn 29 listopada.

(Chamberlain w drodze do Afryki. — Przed koronacyą w Indyach, — Zima w Londynie.)

W czasie, gdy ten list układam, Chamberlain znajduje się już na wodach afrykańskich. Widziałem go jeszcze onegdaj na pokładzie kolosu „Good Hope“ (Dobra Nadzieja), gdy opuszczał port tutejszy. Popularnemu ministrowi oddawano honory niemal królewskie, na pożegnanie przybył osobiście następca tronu i inni książęta. Tłumy wznosiły gromkie: *hip! hip! hurrah!* śpiewano *Rule Britannia*, grzmiały działa we wszystkich twierdzach. Na okrzyki odpowiedział Chamberlain ukłonami, a jego 900 majtków pozdrowieniami po wojskowemu. Patrzał na ziszczenie swych snów najśmielszych, widział w swej plebejuszowskiej osobie symbol tryumfujący ducha imperyalizmu wielkobrytańskiego. To już nie członek przemijającego gabinetu, zwykły minister kolonij, ale dumny dyktator, któremu się udało przyoblec w szatę rzeczywistości myśl, ideę iście gigantyczną. Chamberlain — jak swego czasu Bismark — jest dziś uosobieniem myśli narodowej. On podobnie jak tamten wypowiedział wojnę wszystkim i wszystkiemu i zwyciężył wszystko. Wmięszał swą ojczyznę w bój krwawy, długotrwały, naraził *almighty England* na największe niebezpieczeństwa i z ironicznym uśmiechem znosił szemrania wzburzonej w godzinach klęsk opinii publicznej, on wierzył bezgranicznie w swą gwiazdę szczęścia i ta wiara zbawiła jego i naród — Chamberlain stał się odnowicielem imperyum brytańskiego.

Szczęście mu się uśmiechnęło i dziś nawet jego błędy znajdują uzasadnienia: szczęśliwi mają racyę. Ostateczne zwycięztwo w Afryce południowej jest bez wątpienia dziełem przedziwnej stałości i wytrwałości narodu angielskiego; ale aureola powodzenia wieńczy niezaprzeczenie skroń jednego tylko Chamberlaina. Dlatego to podróż jego do krajów zawojowanych równa się pochodowi tryumfalnemu. Nie spocznie on jednak tam na wawrzynach: pojechał do Afryki, ażeby zbadać sytuacyę na miejscu i przedłożyć królowi i rządowi swe wnioski, celem zaprowadzenia trwałego pokoju i ładu w kraju przylądkowym, Transvaalu i Oranii. Dlatego to podróży wielkiego męża stanu towarzyszy najwyższe uznanie: bo poklask nieprzyjaciela.

Ks. of Connaught, brat króla Edwarda wyjechał dziś rano z małżonką do Indyj wschodnich. Wiezie ich okazały parowiec *Renoron* do świętego miasta Delhi, gdzie za miesiąc odbędzie się z iście wschodnią okazałością obchód koronacyjny cesarza Indyj. Uroczystości odbędą się według prastarych ceremonij indyjskich. Mają one niesłychane znaczenie: celem ich jest jak najściślejsze zespolenie Indyj z koroną angielską.

Lord Kitchener przybył wczoraj do Bambay; ludność witała go owacyjnie, ale władze miejscowe nie brały udziału w powitaniu.

Generalissimus przez cały ciąg podróży siedział w swym gabinecie, kując jak sudent gramatykę .. indostańską.

Tegoroczna zima nad Tamizą jest bardzo ostra. W poniedziałek zmarło tu 20 osób skutkiem zamarznięcia, połączonego z głodem. Ilużto teraz widzi się w mieście milionerów biedaków bez dachu i kawałka chleba! Statystyka mówi, że jest ich w Londynie tylko... 30.000. Co za straszny widok patrzeć późną nocą, wśród trzeszczącego mrozu na wałęsające się po ulicach City kobiety z drobnemi dziatkami na rękach.

Dwie ubiegłe noce, to może najzimniejsze, najstraszniejsze i najsmutniejsze, jakie przeżyłem. Wmieszałem się w tłum nędzarzy i słuchałem ich biadań... Wielki dzwon na parlamencie wybił godzinę pierwszą. W zwierciedle Tamizy odbijały się smętnie promienie księżyca. Mroźny wicher od wschodu strącał przechodniom kapelusze i odwiewał paltoty. W zagłębieniu *Blackfriars Bridge* leżało dwóch mężczyzn przytulonych do siebie dla wzajemnego ogrzania się.

W niewielkiem oddaleniu siedział jakiś staruszek i młoda kobieta na nadbrzeżnej ławce. Obie te istoty siedziały jak zakamieniałe, z twarzami ukrytemi w dłoniach; kobieta zapewne córka owego człowieka spała. Przemówiłem do starca. Przed dwoma laty wyszła jego corka za mąż; ten ją jednak porzucił. We wrześniu dowiedziała się o jego smierci, przyczem pokazało się, że ona nie była jego prawowitą żoną, gdyż on już przedtem ożenił się z inną.

Dziecko jej oddano do przytuliska. Córka nie może znaleźć zajęcia, a on jako stary i niezdolny do pracy czyści obuwie przechodniom, co mu jednak nie wystarcza na opłacenie mieszkania.

Inne ławki były także obsadzone. Na jednej z nich w pobliżu zboru siedziało dwóch mężczyzn; głowy ich spoczywały na czarnej poduszce. Przystąpiłem do nich z zapytaniem, co są za jedni.

— Jesteśmy plakaciarzami. Pracujemy od godz. 10 z rana do 10 wieczorem za szylinga dziennie, nosząc na plecach i piersiach wielkie ogłoszenia. Nie każdego jednak dnia otrzymujemy zajęcie; czasami tylko raz na tydzień. Dziś z rana znalazł mój towarzysz kawałek chleba, zawiniętego w papier; chleb stanowił całodzienne nasze utrzymanie.

W ogóle widziałem pierwszej nocy około 100 osób śpiących na ławkach, i w zagłębieniach mostu na Tamizie. W noce cieplejsze można w tej stronie widzieć do 300 takich nędzarzy.

Drugiej nocy udałam się na Theaterland, naiwspanialszą dzielnicę Londynu, oświetloną jak w biały dzień, ruchliwą, wesołą setki; wykwintnych ekwipaży ciągną się tam długimi sznurami; wzrok przechodniów olśniewają brylanty, rubiny i szmaragdy dam wracających z teatrów. To jedna strona obrazu, drugą widziałem następnej nocy, natknąwszy koło godz. 2 w nocy na dwóch ludzi, leżących na marmurowych stopniach, wiodących do *Drury-Lane*. Obok lśinał napis: *The Best of Friends*. Jeden z tych nędzarzy był to śpiewak uliczny; w niedzielę zarabiał i po 6 szylingów. Teraz czasy złe, policya surowa, więc został w zimie bez dachu nad głową. Stawał rankami przy dokach, gdzie od świtu około 500 ludzi czeka na pracę, a otrzymało ją około 30. Drugi zarabiał miedziaki za przywoływanie fiakrów do *Drury-Lane*. Szklanka kawy i bułka — to wikt jego całodzienny.

Pewien szczotkarz nie znalazłszy pracy został przyjęty do azylu w East-End. Kazano mu tam tłuc kamienie; poobijał sobie palce do krwi. Osadzono go w aresztach za „wstręt do roboty“.

Inny obrazek. Wynędzniała kobieta z niemowlęciem na ręku garnęła się do ogniska stróża nocnego.

— Pozwoli mi pan zagrzać sobie ręce? — zapytała stróża.

— I owszem; oto kawałek chleba dla posilenia się.

Była to córka pastora, której kazano wyjść za pomocnika handlowego. Ponieważ, jako żonaty, nie dostał nigdzie zajęcia, wziął się w końcu do zamiatania ulic. Zmarł w szpitalu na suchoty, a żona z dzieckiem pędzi noce zimowe pod gołem niebem...

Opowiadań, jakie przytoczyłem, można się w Londynie nasłuchać nocną porą zetkami. Przemawiają one same za siebie!

Jan Wołoszyński.

KRONIKA.

Lwów, dnia 3. Grudnia 1902.

Kalendarzyk.

We czwartek 4 grudnia Barbary P. — Gr. kat Wowed. Bohor. — Kal. słow. Lubomiła.
Wschód słońca 7·39, zachód 4·00.

W Piątek 5 grudnia Sabby Op. — Gr. kat Fyłymona. — Kal. słow. Spitosława.
Wschód słońca 7·40, zachód 4·00.

W sobotę 6 grudnia. Mikołaja B. — Gr. kat. Amfyłokija. — Kal. słow. Jarogniew.
Wschód słońca 7·41, zachód 4·00.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla sz. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Arcyks. Ferdynand Karol** wyjechał do Pragi, gdzie zamieszka na stałe na zamku praskim Hradczynie.

— **Hr. Afredowa Potocka**, która od kilku tygodni ciężko zaniemogła, walczy z chorobą, trawiącą ją od lat wielu. W ostatnich dniach stan zdrowia pogorszył się do tego stopnia, że zatelegrafowano do rodziny. Z Łańcuta przybył do Lwowa syn hr. Roman Potocki z żoną, hr. Romanową. W tych dniach ma przybyć córka, hr. Tyszkiewiczowa. U łoża dostojnej pacyentki czuwa dr. Ziembicki i kilku innych lekarzy. Z różnych stron kraju otrzymuje zarząd pałacu zapytania o stanie zdrowia hr. Potockiej, na które, niestety, na razie, nie może odpowiedzieć pocieszająco.

— **Sankcyę cesarską** otrzymała uchwalona przez sejm ustawa pozwalająca gminie Kamionki strumiłowej na pobieranie dodatków gminnych od wódki i piwa.

— **Odznaczenia**. Cesarz nadał radcy wyższego sądu kraj. Leopoldowi Knotowi we Lwowie, z okazyi przeniesienia go, na własną prośbę, w stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

Wiceburmistrz m. Czerniowiec, radca budownictwa, Józef Gregor, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— **Deputacya aptekarzy.** Wczoraj deputacya gremiów aptekarskich w Austryi, prowadzona przez p. Piepesa-Poratyńskiego, była na audyencyi u dra Koerbera w sprawie znanego rozstrzygnięcia trybunału administracyjnego w sprawie aptek koncesyonowanych. Dr. Koerber powiedział, że pojmuje, że wyrok trybunału administracyjnego mógł zaniepokoić aptekarzy; zwraca jednak uwagę na to, że rozstrzygnięcie trybunału dotyczy tylko jednego, poszczególnego faktu. Z drugiej strony atoli nie można zaprzeczyć faktu, że wyrok ten nie może pozostać bez wpływu na postępowanie władz administracyjnych. Tekstu wyroku dr. Koerber jeszcze nie zna, dlatego też nie może dziś powiedzieć, czyby w drodze rozporządzenia można było stworzyć jakie środki przeciw niemu. Widzi że to jest koniecznem i skoro tylko parlament będzie zdolnym do pracy, to będzie się musiało poczynić kroki w tej mierze.

Następnie delegaci z poszczególnych krajów konferowali ze swymi posłami. Z Polaków wzięli w deputacyi udział: ze Lwowa p. Sklepiński, z Krakowa pp. Mikucki i Laczko, z prowincyi pp. Jastrzębski, Weiss i Oberlender. Polacy byli u dr. Piętaka, Jaworskiego, Abrahamowicza, Wodzickiego i innych.

— **Deputacya nafciarzy galic.** w skład której wchodzą pp. August Gorayski, dr. Jan Steczkowski, Bol. Łodziński i dr. Segall bawi od wczoraj w Wiedniu. Deputacya konferowała z komisyą naftową Koła polskiego t. j. z pp. hr. Antonim Wodzickim, Eugeniuszem Abrahamowiczem i p. Giżowskim. Następnie odbyła deputacya konferencyę z ministrem kolei drem Wittekiem i ministrem skarbu drem Böhm-Bawerkiem. Przybyli także do Wiednia dyrektor kolei państwowych ze Lwowa radca Wierzbicki i szef oddziału opalania p. Müller, aby porozumieć się w sprawie opalania lokomotyw ropą naftową.

— **W gmachu sejmowym** pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego p. Mieczysława Onyszkiewicza, rozpoczęły się dziś przed południem obrady ankiety, zwołanej przez Wydział krajowy w sprawie reformy gospodarki szpitalnej. Obrady ankiety potrwają kilka dni.

Kronika lwowska.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W czwartek dnia 4 bm. prof. dr. K. J. Nitman: Geografia ziem polskich, część I. Królestwo polskie: Stosunki administracyjne i wyznaniowe, szczegóły statystyczne, przemysł, handel, oświata (z obrazami świetlnymi). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Początek o g. $7^1/_2$.

= **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w czwartek 4 bm. o 6 wieczór.

= **Ogólne zgromadzenie rodziców** i członków Tow. Związek rodzicielski Tow. pedagogicznego i Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się dn. 7 grudnia b. r. (niedziela) o godzinie 5 popołudniu w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym sprawa jedno- i dwurazowej nauki.

Z uwagi na doniosłość sprawy pożądanym jest jest jak najliczniejszy udział członków i rodziców, niecżłonków, których niniejszem zapraszamy imieniem złączonych Towarzystw. Dr. Jan Dylewski prezes „Związku“. Dr. Godzimir Małachowski prezes Tow. pedag. Dr. Antoni Kalina prez. Tow. naucz. szkół wyższych.

Kronika krajowa.

W Borysławiu w nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł pożar w jednej kuźni na Wolance. Drewniana szopa spaliła się do szczętu i pożar sam wygasł.

Zarząd Krakowskiego Tow. Oświaty ludow. uzupełnił w listopadzie b. r. biblioteki w 46 dawniej założonych czytelniach. Ogółem rozesłano 2085 książek wartości 1674 kor.

Burmistrzem Kolbuszowy wybrany został p. Stanisław Stobierski.

Z Jaremcza donoszą, że Prut zamarzł. Również rwące potoki górskie zamarzły, a nawet słynny wodospad w Jaremczu pokrył się osłoną lodową, z poza której słychać tylko szum spadającej wody. Takiej mroźnej zimy w ostatkach listopada i w początku grudnia najstarsi ludzie nie pamiętają.

W Borysławiu posterunek żandarmeryi powiększony został z czterech do dziesięciu ludzi. — Na czwartek zwołany został wiec robotników w sprawie bezrobocia.

W sprawie bursy polskiej w Czerniowcach otrzymujemy następujące pismo: We wczorajszym numerze *Gazety Narodowej*, wspomniał autor korespondencyi z Czerniowiec, że zawiązał się we Lwowie przed kilku laty komitet dla sprawy bursy polskiej w Czerniowcach. Jako członek tego komitetu a zarazem inicyator tej sprawy na gruncie lwowskim, chciałbym tę sprawę kilku słowy wyjaśnić, a zarazem podać do publicznej wiadomości obecny stan rzeczy w tym względzie.

Wspomniany komitet zawiązał się w r. 1899. Przewodnictwo w komitecie objął ówczesny rektor uniwersytetu lwowskiego radca dworu prof. dr. Henryk Kadyi. Sił roboczych dostarczyło głównie koło akademickie Tow. szkoły ludowej, które wspólnie z kilkoma paniami, zasiadającemi w komitecie, urządziło kilka zabaw, na rzecz bursy polskiej w Czerniowcach. W ten sposób zebrano kwotę, acz nie zbyt wielką, przecież dającą podstawę do rozwinięcia dalszej i szerszej pracy (obecnie u p. Maryi Gostyńskiej zdeponowanej). Z czasem młodzież akademicka, zaabsorbowana w zupełności innemi, niemniej zresztą ważnemi zadaniami natury publicznej, usunęła się od współudziału w komitecie, w części zaś ówczesna generacya studencka oddana pracy zawodowej, opuściła Lwów, nie pozostawiając w komitecie odpowiednich po sobie następców.

Kilkakrotnie odzywały się wobec tego w ostatnim czasie w komitecie głosy, żądające rozwiązania komitetu. Podpisany był temu stanowczo przeciwny a zdanie to swoje zachował do dziś dnia. Prawda, że ogrom celów pracy publicznej, jaka jest konieczną w Galicyi, utrudnia akcyę komitetu, że najróżnorodniejsze składki czynią nasze społeczeństwo trochę opornem na cele, które nie wniknęły jeszcze dość głęboko w świadomość społeczeństwa. Ale jeśli tak jest w istocie, to nie należy rąk załamywać i bezczynnie się przypatrywać rozwojowi wypadków, ale raczej myśleć nad odpowiednią zmianą podstawy akcyi komitetu. Bo choć w istocie ogół społeczeństwa polskiego nie zbyt wiele zajmuje się losami Polonii bukowińskiej, to przecież są i u nas poważne odłamy społeczeństwa, z wcale zamożnych osób się składające, które czy to węzłami krwi, czy stosunkami towarzyskimi, czy wreszcie swą sytuacyą majątkową ściślej z Bukowiną złączone, bardzo żywo się tą sprawą zajmują. Oparcie sprawy o te właśnie czynniki powinnoby sprawie rokować lepsze na przyszłość widoki. Byłbym bardzo rad, gdyby osoby te zechciały się porozumieć z podpisanym co do dalszej akcyi w tym kierunku. *Dr. Zygmunt Gargas.*

Kronika ogólna.

§ **Zajścia na politechnice w Pradze.** Słuchacze profesora Vavry, który na technice w Pradze wykłada mechaniczną technologię, urządzili wczoraj podczas wykładu demonstracyę i nie chcą chodzić dalej na wykłady tego profesora dlatego, że jest on dla nich rzekomo niesympatyczny i nie traktuje ich tak jak obywateli akademickich. Żądaniu rektora, aby studenci dostarczyli dowodów na swe twierdzenie, studenci zadość nie uczynili. Wczoraj podczas wykładu profesora Vavry interweniował rektor. Kolegium profesorów stara się zapobiedz dalszym demonstracyom.

§ **Parlament austryacki w swej obronie.** Z Wiednia donoszą: Wśród niemieckich posłów parlamentu austryackiego panuje wielkie wzburzenie z powodu słów p. Richtera, który w mowie swej wygłoszonej w parlamencie niemieckim bardzo ujemnie wyraził się o wszystkich posłach austryackich i rzekł, iż nie rozumie tej walki, jaką prowadzą Niemcy w Austryi. Posłowie niemieccy zamierzają we wspólnej enuncyacyi wystąpić przeciw słowom Richtera.

§ **Marszałek dolno austryacki.** *Politik* donosi, iż rząd zawiadomił już stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, że na marszałka Austryi dolnej zaproponuje cesarzowi ks. Schmolka.

§ **Poseł Kaftan** — jak telegrafują z Pragi — udając się w podróż do Wiednia, wywichnął sobie nogę i musiano go odwieźć do domu.

§ **Belczedi** były minister stanu zmarł w Gmunden wczoraj wieczór nagle wskutek udaru mózgowego.

Ur. w r. 1823. 12 lutego na Morawii, został po ustąpieniu Schmerlinga dnia 27 czerwca 1865 ministrem stanu, przyczem powierzono mu przewodnictwo w radzie ministrów i kierownictwo ministerstwa dla policyi. Po wojnie z r. 1866 ustąpił miejsca hr. Beustowi, dnia 7 lutego 1867.

§ **Zbiegły malarz**. Jak wiadomo, znany malarz Allers, który na Capri miał popełnić te zbrodnie, o jakie podejrzywane Kruppa, zbiegł, gdy pojawiły się artykuły w pismach socyalistycznych włoskich i niemieckich. Brat jego, dentysta Allers w Karlsruhe, ogłasza obecnie w dziennikach następujące wezwanie do niego:

„Kochany Willi. Jeżeli to przeczytasz, zawiadom mnie natychmiast o miejscu twego pobytu. Jeżeli popełniłeś coś zbrodniczego, powinieneś odcierpieć karę, która, wedlug zdania prawników, nie będzie bardzo ostrą. Przejęliśmy listy „camorry“ kapryjskiej i neapolitańskiej, których potrzebujesz do obrony. Jeżeli się nie zgłosisz, nie zawaha się „camorra“ rzucić na ciebie winę wstrętnej obrazy, popełnionej wobec Kruppa i jej skutki; bandyci zaś kapryjscy splądrują twoje wartościowe posiadłości na Capri, pozbawione teraz obrony“.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Madryt 3 grudnia. Dzienniki donoszą, że w Orense aresztowano anarchistę, który oświadczył, że przybył z Argentyny do Hiszpanii, aby zamordować króla hiszpańskiego. Ponieważ brakło mu środków na podróż do Madrytu, zatrzymał się w Orense.

Bochum 3 grudnia. W pewnej tutejszej cukrowni wybuchł ogromny pożar. 3 osoby utraciły życie, 4 są ciężko ranne, a 12 osób brakuje.

Wiedeń 3 grudnia. (Tel. pryw.) Dziś rozpatrywał trybunał kasacyjny sprawę Sarneckiego i odrzucił jego zażalenie.

Honor Wolfa.

Mosty (Brüx) 3 grudnia.

Na początku wczorajszej rozprawy oświadcza zastępca Wolfa dr. Rosa, iż dzienniki doniosły, że wszechniemcy zamierzają w parlamencie wnieść interpelacyę z tego powodu, że jeden z wotantów w trybunale, po orzeczeniu trybunału, iż nie dopuści do prowadzenia dowodu prawdy w sprawie Wolf Seidel, złożył życzenia Wolfowi.

Dr. Rosa stwierdza, iż doniesienie to jest fałszywe, gdyż takiego wypadku nie było. Przewodniczący potwierdza, iż Wolf z członkami trybunału wcale się nie znosi.

Swiadek p Berger ma potwierdzić prawdziwość zarzutu: „awanturnik polityczny“. Opowiada on, iż Wolf wpędził stronnictwo wszechniemieckie do walki z ludowcami niemieckimi. Na jednem ze zgromadzeń oświadczył głośno, iż raczej dałby sobie rękę odrąbać, niżby się odłączył od Schoenerera, a już w dwa tygodnie, gdy Schoenerer w Podmoklem (Bodenbach) rozwinął swój program, który się nie podobał niektórym posłom, rzekł Wolf, iż gotów jest odłączyć się od Schoenerera, jeżeli za nim pójdzie tych 13 posłów, niezadowolonych z owego programu, tak, by mógł mieć swoje własne stronnictwo w Izbie. Wolf podczas uroczystości bismarkowskiej wygłaszał natchnione mowy o ideałach niemieckich, a w godzinę potem w tym samym lokalu popełniał niemoralne czynności.

Dr. Rosa. Jeśli pan tak mówisz, to my tu podniesiemy sprawę piramid (?) Schoenerera i inne rzeczy.

Z pytań krzyżowych przewodniczącego okazuje się, iż wówczas większa część posłów wszechniemieckich, a między nimi i Berger, nie była zadowolona z programu Schoenerera i nie chciała się poddać jego komendzie.

Berger zarzuca w dalszym ciągu Wolfowi, że on przy pomocy *Ostdeutsche Rundschau* siał niezgodę. Byłeś pan zawsze mefistem partyi — woła do Wolfa.

Wolf. Wypraszam sobie takie bezczelności!

Berger. Tego nie ścierpię od człowieka, który należy do kryminału.

Głosy: „Oho!“ w audytoryum.

Przewodniczący. Proszę o spokój i o szanowanie godności tej Izby. Nie jesteście panowie na zgromadzeniu, tylko przed sądem; tu nie ma teatru.

Sw. poseł Kliemann potwierdza, iż Wolf w Podmoklem intrygował przeciw Schoenererowi. Po znanej aferze Wolf-Seidl stronnictwo chciało, aby Wolf złożył mandat. Poseł Bareuther zawiadomił go o tej uchwale stronnictwa, a Wolf odpowiedział, że gotów jest mandat złożyć.

Sw. poseł Stein krytykował ostro postępowanie Wolfa i oświadczył, że Wolf starał się być wybranym do komisyi dla budowy dróg wodnych, ażeby módz działać dla rosyjskiego projektu dowozu zboża do Austryi.

Dr. Rosa. Panie pośle, proszę pamiętać o swej przysiędze.

Stein. Wypraszam sobie podobnych insynuacyj.

W dalszym ciągu rozprawy mówi Stein do Wolfa: Pan dostałeś w Hamburgu 1000 marek na mój wybór, a dałeś mi tylko 50 zł., resztę zapewne schowałeś dla siebie.

Wolf. Dostałem 1000 marek na wszystkie wybory.

Stein krzycząc: Nie, tylko na mój!

Powstaje bardzo burzliwa dyskusya, podczas której Stein rzuca pod adresem dr. Rosy słowo: bezczelność. Gdy dr. Rosa zażądał z tego powodu zawieszenia dyscyplinarnej kary nad Steinem, ten cofnął to słowo.

Na tem rozprawa przedpołudniowa zakończyła się.

Tłumy demonstrowały przed gmachem sądowym przeciw Schoenererowi a za Wolfem. Głównie demonstracya ta zwracała się przeciw posłowi Iro, który również został zawezwany jako świadek.

Gdy wchodził do sądu, przyjęto go piskiem i świstem, obrzucono obelgami; tłum przybrał wobec niego groźną postawę, potrącał go, a nawet, jak opowiadają, uderzono go pięścią.

Na popołudniowej rozprawie przesłuchiwano świadka Pettinga, dziennikarza. Na zapytanie przewodniczącego, czy prawdą jest, że podsłuchał rozmowę, w której Wolf opowiadał o tem, że był u dr. Koerbera, świadek odpowiada, że nie przypomina sobie tego, a pod naciskiem pytań Schalka musi przyznać się do tego, że z góry już mówił, iż podczas rozprawy będzie twierdził, że o niczem nie pamięta.

Przesłuchani jako świadkowie dwaj studenci twierdzą, że Schalk już po ogłoszeniu swej broszury: „Dlaczego uważam Karola Hermana Wolfa za człowieka niehonorowego“, oświadczył im, iż uważa Wolfa za zdolnego do dania satysfakcyi honorowej.

Ze stowarzyszeń.

W niedzielę dnia 7 bm. jako w rocznicę sprowadzenia się do własnego gmachu, odbędzie się w sali „Sokoła“ uroczysty wieczorek wokalno-gimnastyczny.

Po wieczorku wieczornica, na którą można się zapisać najpóźniej do soboty 6 bm.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 2 grudnia. 1902 o godzinie 7 rano Czerniowce —·—, Tarnopol —·—, Lwów —8·0, Skole —·—, Przemyśl +·—, Tarnów —6·0, Nowy Zagórz —·—, Kraków —5·6, Praga —3·4, Wiedeń —2·4, Semmering +1·0, Budapeszt —0·4, Ischl +2·8, Riva +—, Tryest +9·0, Celsjusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z teatru**. Po wczorajszem przedstawieniu „Warszawianki“ zagrzmiały rzęsiste oklaski dla genialnej wykonawczyni roli Maryi. Panią Modrzejewską wywołano kilkanaście razy. P. Stanisławski wręczył artystce wspaniały kosz kwiatów; był to dar p. Zawadzkiego, dyrektora teatru ludowego w Krakowie. Wzruszająca była chwila, kiedy p. Solski, grający po mistrzowsku ową sławną niemą rolę żołnierza, przybywającego z pola bitwy, wszedł na scenę i z pokłonem wojskowym złożył artystce w hołdzie gałęź wawrzynową z szarfami białemi. Entuzyazm publiczności, która przez minut kilka nie opuszczała teatru, nie miał granic. Artystka wzruszona była do głębi temi serdecznemi owacyami.

Po przedstawieniu w garderobie p. Modrzejewskiej odegrała się piękna scena. P. Chmieliński (Chłopicki), Jaworski (Pac) i Kwiatkiewicz (Skrzynecki) w mundurach generalskich przybyli w deputacyi do artystki, aby ją prosić o wzięcie udziału w przedstawieniu na rzecz funduszu kasy zapomogowej artystów. Przemówił p. Antoniewski. Artystka nie mogła oczywiście oprzeć się prośbie generałów polskich i przyrzekła. Przedstawienie odbędzie się za dni kilka.

* **Z Filharmonii**. Bardzo licznie zgromadzona publiczność miała wczoraj prawdziwą biesiadę muzyczną; był to koncert symfoniczny tak układem programu jak i wykonaniem niezwykle interesujący. Po wzorowem wykonaniu uwertury z op. „Holender tułacz“ pod batutą dyr. Czelańskiego, usłyszeliśmy rzecz u nas zupełnie nową, poemat symfoniczny jednego z najzdolniejszych czeskich kompozytorów A. Dworzaka p. t. „Złoty kołowrotek“. Muzyka tego poematu ilustruje bardzo pięknie podanie, które między ludem słowiańskim się utrzymuje — a które treścią swą jest prawie identycznem z naszą „Balladyną“. Słuchacz, który miał przed sobą treść tej baśni, mógł rozróżniać naj-

drobniejszy szczegół w muzyce ilustrujący ją. Ślicznie wypadły tętent konia, potem pukanie do chaty, przędzenie przy kołowrotku i sceny uczuciowe. Dworzak umie zawsze wynaleść nowe nieznane szczegóły w swoich utworach, a śmiem sądzić, że poemat symfoniczny wczoraj odegrany jest jednym z lepszych jego dzieł. Mistrz Czelański wykonał ten poemat prześlicznie, cieniował, rzeźbił, a rzeźba ta to ostatni wyraz sztuki kapelmistrzowskiej. Ażeby módz ocenić zalety dyrygenta Czelańskiego trzeba go widzieć — ile on wlewa nerwu — ile duszy oddaje każdemu utworowi i jak umnie porwać członków orkiestry, którzy widząc przed sobą ten genialny umysł, grają jakby odczuwali jego intencyę, niewolniczo idą z nim i za nim!

W następnej części programu wykonano pod batutą p. Melcera Beethovena 3-a symfonię. Symfonia ta powstała między r. 1802 a 1804 a została wykonaną poraz pierwszy w r. 1805 w Wiedniu, gdzie została odrazu z wielkiem uznaniem przyjętą — aczkolwiek czeskim arcydziełom rzadko się to zdarza! Symfonia miała początkowo mieć tytuł „Bonaparte“ lecz później zmienił go i nazwał „Eroica“. Genialne opracowanie tematów stanowi niejako obraz walki bohatera, którego punkt kulminacyjny w dysonansie smyczków i blachy (*e* i *f*) przechodzi w skargę *e-moll*. Walka ta przechodzi potem w jakąś ciszę grobową, z której wychodzi spokój i powaga. W części drugiej zatytułowanej „Marcina Funebre“ rozróżniamy pięć części. Część pierwsza dźwięczy boleśnie przechodząc w części drugiej w Trio, które jest o wiele spokojniejsze i pogodniejsze. W każdej, jednakże z tych 5 części powraca temat pierwszy. Część trzecią symfonii poprzedza rodzaj wstępu charakterystyczny i odzywający się w przebiegu tej części. Trio z motywem myśliwskiej fanfary prowadzi do zakończenia. Finale rozpoczynają waryacye. Część w *g moll* w rytmie marsza przypomina znowu początkową budowę Finale. Jest to niejako dziękczynną modlitwą, kończącą się w andante, w którym za temat służy motyw b. Symfonia ta odegraną została pod batutą dyr. Melcera prawie bez zarzutu — i tu zauważyliśmy, że dyrygent ten z każdym dniem zyskuje na pewności batuty i umie prracować konsekwentnie.

Wczorajszy wieczór przyniósł nam jeszcze jedną niespodziankę. Koncertmistrz naszej Filharmonii p. Wacław Huml wystąpił jako solista i odegrał bardzo pięknie koncert Vieuxtemps'a. Jest to bardzo utalentowany pierwszorzędny skrzypek a przy dalszej pracy może dojść do prawdziwego artyzmu. Przyjęto go bardzo serdecznie i oklaskiwano gorąco.
I. M.

* **Wielki koncert** artystyczny ze współudziałem Heleny Modrzejewskiej, odbędzie się w poniedziałek w sali Sokoła o g. 8 wiecz. Udział w koncercie oprócz p. Modrzejewskiej wezmą: p. Strassern, p. Ludwig, prof. konserwatoryum Kurz, Chór akademicki i muzyka 30 pp. pod kierownictwem p. Rolla. Po bilety zgłaszać się można w lokalu tow. „Bratniej Pomocy słuchaczów Uniwersytetu“ w pasażu Mikolasza II p. w południe, a w dniu koncertu przy kasie. Dochód przeznaczony w znacznej części na dom akademicki, reszta dla tow. „Bratniej Pomocy“.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek „Makbet“ Szekspira. Występ Heleny Modrzejewskiej.

W piątek po raz pierwszy „Lekcya tańców“ operetka Bersona.

W sobotę „Lekcya tańców“ operetka Bersona.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We czwartek 4 grudnia „Wielki koncert Filharmoniczny“ ze współudziałem Gemmy Bellincioni, artystki oper włoskich. Program. — I. 1) Mendelson. Uwertura do opery „Ruy Blas“. 2) a) Poncini Arya z opery „Toska“ b) Boito. Arya z op. „Mefistofeles“ odśpiewa z tow. ork. Gemma Bellincioni. — II. 1) Czajkowski. Symfonia Nr. VI. — 2) Mascagni. Arya Santney z opery „Cavaleria Rusticano“ odśpiewa z tow. ork. G. Bellincioni. — III. 1) Smetana. Balet z op. „Sprzedana Narzeczona“. 2) a) Godard „Bercense de Joselyn.“ b) J. Szulc „Allous tons les deux“ odśpiewa G. Bellincioni.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Rozprawa przeciw Janowi Porębskiemu o zbrodnię morderstwa zakończyła się wczoraj skazaniem obwinionego na karę śmierci.

— Redakcyę *Kurjerka krakowskiego* objął Kazimierz Bartoszewicz.

— Wczoraj od południa panowała w Krakowie pierwsza w tej zimie śnieżyca. Przy wschodnim, zimnym wichrze padał miałki, drobny śnieg, zasypując miasto tak gęsto, że wieczorem pokryło się białą warstwą śniegu. Wieczorem zwiększył się opad śnieżycy tak dalece, że warstwa śniegu utrudniała ruch dorożkom i powozom. Równocześnie mróz dochodził do kilku stopni. Podobny opad śnieżny i równoczesny mróz zdają się zapowiadać tęgą zimę, jakiej od szeregu lat nie pamiętamy.

Ostatnie wiadomości.

Przed kilku dniami zamieściliśmy doniesienie telefoniczne z Wiednia jakoby dwaj delegaci z Warszawy przybyli do Wiednia i porozumiewali się z prezesem Koła polskiego, jako też z członkami komisyi parlamentarnej Koła w sprawie ewentualnego obesłania przez Polaków wszechsłowiańskiej wystawy artystyczno-przemysłowej, zapowiedzianej na r. 1904 w Petersburgu. Obecnie w tej sprawie piszą nam z Wiednia:

Doniesienie wasze było niedokładne. Wspomniani panowie z Warszawy wcale nie przedstawiali się jako upoważnieni przez kogokolwiekbądź do narad w kwestyi obesłania wszechsłowiańskiej wystawy w Petersburgu, ani też nie omawiali tej sprawy z Exc. Jaworskim jako prezesem Koła lub z członkami komisyi parlamentarnej, jako z takimi. Prawdą jest jedynie, że bawiąc w przejeździe we Wiedniu, w rozmowach prywatnych ze znajomymi posłami i tę rzecz, która dziś jeszcze znajduje się w stadyum zupełnie nie dojrzałem, tylko pobieżnie poruszali.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Wiedeń d. 3 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszej dyskusyi nad nagłemi wnioskami Pommera i Placeka o uregulowanie handlu domokrążnego, przemawiał jeszcze mowca generalny *contra* socyalista Ellenbogen, który krytykował przedłożenie rządowe, nazywał je reakcyjnem i oświadczył, że socyalni demokraci przeciw niemu głosować będą. Na tem przerwano dyskusyę.

Wiedeń 3 grudnia Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister Hartel odpowiadając na interpelacye Marcheta zaznaczył, że wiadomość, jakoby francuscy Jezuici prosili o pozwolenie osiedlenia się we Wiedniu lub koło Wiednia jest nieprawdziwą i na zapytanie w kompetentnych źródłach duchownych zaprzeczono temu doniesieniu.

Tak samo wiadomość, zawarta w interpelacyi, jakoby Jezuici zamierzali zakupić dobra czy realność w pobliżu Wiednia jest nieuzasadnioną. Rząd jak dotychczas, tak na przyszłość, bez żadnych wyjątków przy osiedlaniu się korporacyj duchownych będzie przestrzegał z całą ścisłością ustawowych przepisów.

Następnie po odczytaniu interpelacyj i wniosków przystąpiono do dalszego ciągu generalnej dyskusyi nad ustawą o handlu domokrążnym.

Przemawiał generalny mowca *pro* p. Wilhelm, poczem minister handlu Call zauważył, że wobec sprzecznych żądań i dążności rząd starał się stworzyć rodzaj kompromisu dla ochrony usprawiedliwionych żądań. W krajach ekonomicznie bardziej rozwiniętych nie odczuwa się już w tej mierze niedogodności handlu domokrążnego. Skargi kupców na konkurencyę ze strony domokrążców są poniekąd uzasadnione, ale z drugiej strony w okolicach od sieci kolejowej oddalonych jest handel domokrążny ważnym sposobem zbytu produktów. Należy uwzględnić i to, że zniesienie lub nieusprawiedliwione ograniczenie handlu domokrążnego doprowadziłoby wiele jednostek do nędzy i zmusiło do wychodźtwa. Z tych zasad wychodziło przedłożenie rządowe, a komisya Izby żadnych zasadniczych zmian w niem nie poczyniła, z wyjątkiem jednego punktu co do kompetencyi władz krajowych. Co do podwyższenia podatku na domokrąstwo, ma ono na celu tylko ochronę pewnych okolic przed zalewem domokrążców.

Po ministrze mówili: Formanek, Kratochwil (po czesku) i Noske; ten zauważył, że niegodzi się, aby parlament tak ważną ustawę dorywczo traktował. Sprawę postawiono na porządku dziennym tak niespodzianie, że wielu posłów nie miało nawet czasu przeczytać sprawozdania komisyi.

Następnie przemawiał p. Grabhofes.

Posiedzenie trwa dalej.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 3 grudnia. Elaborat komitetu niemieckiego zawiera następujące, najważniejsze punkty:

1. Komitet oświadcza, iż uznanie języka niemieckiego za język państwowy jest sprawą ogólno-niemiecką, usuwa się przeto z pod kompetencyi komitetu;

2. Komitet proponuje podział Czech na obwody, według dawnego projektu Plenera, przy równoczesnej reorganizacyi władz autonomicznych;

3. urzędnicy mają być mianowani według języka obwodu, a więc w niemieckich Niemcy, w czeskich Czesi, a w mieszanych urzędnicy, władający obu językami:

4. zaprowadzenie czeskiego języka urzędowego w służbie wewnętrznej nie uważa komitet za niedopuszczalne;

5. co do kuryj narodowych z prawem *veto*, uważa komitet, iż sprawa ta traktowaną być powinna w związku z reformą całej sejmowej ordynacyi wyborczej.

Wiedeń 3 grudnia. *Slavische Correspondens* zapewnia, że posłowie czescy zajmą stanowisko objektywne i przedłożony im elaborat niemiecki ocenią według jego treści.

Wiedeń 3 grudnia. (Tel. pryw.) W izbie toczy się dziś w dalszym ciągu dyskusya nad ustawą o domokrąstwie.

Wobec tego, że dzisiaj miano oficyalnie ogłosić elaborat niemiecki w sprawie językowej, uwaga cała zwrócona jest na to wydarzenie. Dziennikarze niemieccy w pierwszej linii naturalnie dbają o to, by do wieczornych numerów dostać treść uchwał. Posłowie zabawiają się stawianiem horoskopów o powodzeniu całej akcyi.

Zdania są pod tym względem podzielone. Rządowcy wróżą bardzo korzystny wynik; inni z wielkiem niedowierzaniem wyrażają się o całej akcyi.

Czesi dotychczas nie wychodzą ze swej rezerwy. Z wszystkich stron czynione są starania, by ich nakłonić do przypuszczenia do obrad nad prowizoryum budżetowem.

W tej chwili dowiaduję się, że ogłoszenie niemieckiego elaboratu podobno do jutra odroczone zostanie, ponieważ Niemcy między sobą nagle się poróżnili co do niektórych punktów elaboratu

Praga 3 grudnia. (Tel. pryw.) Wczoraj jako w rocznicę wstąpienia cesarza na tron wysłali czescy nauczyciele rozpaczliwy telegram do ministra Rezeka, z prośbą, by pamiętał o ich losie i starał się uzyskać sankcyę dla ustawy o polepszeniu płac nauczycielskich.

Podobny telegram otyzymał poseł Pacak. Ponieważ jak wiadomo Koerber przedłożenie tej ustawy do sankcyi uczynił zależnem od zaniechania obstrukcyi przez Czechów, telegram ten uważają za komedyę, inspirowaną przez półurzędowców.

Komisye.

Wiedeń 3 grudnia. Komisya socyalno-polityczna prowadziła wczoraj dyskusyę nad przedłożeniem rządowem w sprawie zmiany i uzupełnienia ustawy z 16 styczniu 1895 r. o spoczynku niedzielnym i świątecznym w przemyśle. Co do § 1 uchwalono, że praca niedzielna ma być ograniczona do 4 godzin przed południem (przedłożenie rządowe mówiło o 6 godzinach); wniosek zaś Wilhelma o zaprowadzenie zupełnego spoczynku niedzielnego odrzucono. Ostatecznie więc uchwaliła komisya, że odnośny ustęp ustawy opiewać powinien: „W przedsiębiorstwach handlowych praca niedzielna dozwolona jest co najwyżej przez 4 godziny przed południem, które mają być oznaczone przez polityczną władzę krajową, po wysłuchaniu opinii Izby handlowej, oraz dotyczących gmin, stowarzyszeń i komitetu pomocników handlowych. Oznaczenie to może być różne dla różnych gałęzi handlu i dla poszczególnych gmin lub części gmin“.

Na tem obrady przerwano.

Konferencye naftowe.

Wiedeń 2 grudnia. (Tel. pryw.) Dziś o g. 3 popołudniu zebrała się tu konferencya naftowa, w której brali udział p. Wodzicki, Eug. Abrahamowicz, Giżowski, Stwiertnia, Jędrzejowicz, Łodziński, Steczkowski, Scheier i Segall. Omawiano ogólnie kwestyę sanacyi w przemyśle naftowym, jakoteż dyskutowano o kosztach opalania lokomotyw naftą i o rokowaniach z rządem w tej sprawie.

Także dyrektor Wierzbicki i referent Müller bawią w tej sprawie we Wiedniu, stanowiąc główną opozycyę. Jutro w tej sprawie audyencye u Witteka i Boehm Bawerka.

Parlament niemiecki.

Berlin 3 grudnia. Wczorajsze posiedzenie było nie mniej burzliwe jak poprzednie.

Kardorff, autor słynnego wniosku, postawił wniosek o zamknięcie dyskusyi regulaminowej. Singer (socyalista) natomiast wnosi, aby nad tym ostatnim wnioskiem Kardorffa przejść do porządku dziennego, oświadcza on przytem, że gdyby wniosek o zamknięcie dyskusyi regulaminowej przyjęto, to natychmiast zażądają znowu posłowie socyalistyczni głosu do regulaminu. Stronnictwo mowcy broni parlamentaryzmu. Dzień dzisiejszy, 2 grudnia jest dniem zamachu stanu. Mowca wnosi o imienne głosowanie, przyczem oświadcza że stronnictwo jego nie weźmie udziału w głosowaniu.

Kardorff motywuje swój wniosek o zamknięcie dyskusyi i powiada: „Coby socyaliści uczynili, gdyby byli w większości, a gdyby mniejszość im urągała?“

Następnie dokonano imiennego głosowania nad wnioskiem Singera. Wniosek Singera o przejście do porządku dziennego odrzucono 216 głosami przeciw 75.

Następnie przyjęto w zwykłem głosowaniu wniosek o zamknięcie dyskusyi regulaminowej.

W nastepnem głosowaniu uchwalono 198 głosami przeciw 45, że w n i o s e k K a r d o r f f a j e s t d o p u s z c z a l n y.

Następnie zabrał głos Singer i rzekł: „Zaszło naruszenie regulaminu i konstytucyi“.

Przewodniczący przywołuje mowcę do porządku.

Wiceprezydent Stolberg otwiera dyskusyę nad niezałatwionym jeszcze pierwszym ustępem § 1 ustawy o taryfie celnej, który brzmi: „Przy dowozie towarów do niemieckiego obszaru celnego pobiera się cło według następującej taryfy, o ile nie istnieją inne przepisy co do dowozu z pewnych krajów“.

P. Broemel (z wolnom. zjednoczenia) rozpoczyna nową dyskusyę regulaminową, twierdząc że jest już uchwała izby o regulaminowem traktowaniu obrad nad taryfą, wedle której to uchwały poszczególne pozycye muszą być osobno omawiane. Wicepr. Bulsing konstatuje, że tak nie jest. Socyaliści przyłączają się do zdania Broemla. Z tego wynika dyskusya z rozmaitymi wnioskami obstrukcyjnymi, nad którymi osobno odbywają się głosowania. Zwłaszcza wielka wrzawa zapanowała w Izbie przed głosowaniem, czy dopuszczalną jest prosta uchwała o zamknięcie dyskusyi. Singer, Broemel i inni żądają, aby przedtem odbyła się dyskusya i biegną z krzykiem do trybuny. Dzwonek wypada z rąk wiceprezydenta i rozbija się. Długotrwała wrzawa, głosy: Nikczemncy! Wreszcie odbywa się głosowanie, w którem socyaliści nie biorą udziału, krzycząc tylko bez ustanku: Dyskusya, dyskusya! Wniosek przyjęto 227 głosami.

Singer nazywa to głosowanie złamaniem ustawy, za co go przewodniczący przywołuje do porządku. Wiceprezydent oświadcza, że głosowanie jest ważne. Okrzyki „Pfui!“ z ław socyalistów.

Następne obrady odroczono do dziś.

Berlin 3 grudnia. (Tel. pryw.) Wszystkie pisma omawiają wczorajsze zajścia w parlamencie niemieckim. Opozycya przypisuje winę nieudolności obu zastępców prezydenta w kierowaniu obradami izby. Sądzą, że prezydent izby Ballestrem albo zrezygnuje, albo na jakiś czas się usunie. Socyaliści rozwijają ogromnie silną agitacyę w sprawie taryfy cłowej. Na dziś zwołali w tym celu 27 zgromadzeń.

Orędzie Roosevelta.

Waszyngton 3 grudnia. W orędziu wystosowanem do kongresu zaznacza prezydent Roosevelt, że kraj jest obecnie w okresie nieograniczonego niczem rozwoju. Stany Zjedn. odgrywały w świecie wielką rolę i pragną ją jeszcze rozszerzyć. Kraj ma do załatwienia ważne problematy za granicą a jeszcze ważniejsze u siebie.

Prezydent przypomina swoje postanowienie uregulowania sprawy trustów. Nie ma zamiaru zniesienia tych związków, lecz tylko odjęcia im złych stron. Nie należy porzucać stanowiska wywalczonego w kierowaniu przemysłowym światem międzynarodowym. W sprawie rewizyi konstytucyi oświadcza prezydent, że wcaleby się jej nie sprzeciwiał, gdyby była potrzebną. Nie powinno się przez zmiany taryfowe przyznawać korzyści importowi artykułów zagranicznych, lecz raczej dać lepsze warunki krajowej konkurencyi. Dobrobyt kraju rósł zawsze pod ochroną taryf cłowych. Pierwszym punktem polityki amerykańskiej i jej zasadą jest postawienie amerykańskich interesów handlowych przynajmniej na równej stopie, jak interesy zagranicy. Traktaty, polegające na wzajemności są bardzo pożądane. Omawiając szczegółowo tę sprawę doradza prezydent wybranie komisyi, złożonej z rzeczoznawców na polu handlu, podnosi następnie konieczność elastyczności systemu walutowego w celu uniknięcia przesileń finansowych, chwali ustawę immigracyjną i omawia stosunek kapitału do pracy. Jest za utworzeniem sekretaryatu handlowego, za wzajemnością z Kubą i Nową Funlandyą i za układem z Anglią,

Dalej poleca orędzie sądy rozjemcze zamiast wojen. Z Kolumbią toczą się rokowania w sprawie zgody jej na kanał istmijski. Żadne niezawisłe państwo amerykańskie nie powinno się obawiać napadu Stanów Zjednoczonych. Każdy musi utrzymać u siebie porządek i spełnić zobowiązania wobec zagraniey. Doktryna Monroego musi być podstawową zasadą amerykańskiej polityki. Na widnokręgu światowym nie widać chmur i jak się zdaje nie należy się obawiać najmniejszego nieporozumienia z zagranicą. Na wypadek jednak jakichś trudności okazałoby się fatalnem, gdyby się odrzuciło stworzenie silnej floty.

Waszyngton 3 grudnia. W senacie przedłożył senator Cullon projekt ustawy w przedmiocie zmiany ustawy antykartelowej. Przedłożenie to zabrania handlu między poszczególnemi państwami Stanów Zjednoczonych towarami wyrabianemi przez kartele. Kara za przekroczenie ustawy ma wynosić 500 do 5000 dol.

Walka kulturna we Francyi.

Paryż d. 3. grudnia. Rząd uchwalił nie domagać się od Izby autoryzacyi tych kongragacyj, które utrzymują szkoły ludowe. Rząd wychodzi z tego stanowiska, że kongregacye nie posiadają potrzebnych warunków do krzewienia szkoły ludowej w sposób odpowiadający wymaganiom nowoczesnego społeczeństwa. Rząd uchwalił dalej: nie popierać próśb kongregacyi kaznodziei, mnichów i misyonarzy, działających w samej Francyi, stojąc na tem stanowisku, że działalność ich jest wdzieraniem się w zakres czynności, zastrzeżonych świeckiemu duchowieństwu, a udzielenie im zezwolenia byłoby niejako drugą, zupełnie zbyteczną edycyą konkordatu. Co się tyczy Kartuzów, to rząd także oświadczy się w duchu odmownym.

Paryż 3 grudnia. Wczorajsza rada gabinetowa postanowiła zamknąć pensyę wielu z tych biskupów, którzy podpisali znaną petycyę, skwalifikowaną przez radę państwa jako nadużycie.

Ateny 3 grudnia. Według urzędowego obliczenia wybrano do Izby dep. 82 Delianistów. 75 Theolokistów, a 56 Zaimistów. O reszcie wybranych nie wiadomo, do jakich stronnictw należą. Zaprzeczają jednak powyższym cyfrom. Gabinet pozostanie jeszcze kilka dni w urzędzie, aby załatwić bieżące sprawy.

Madryt 3 grudnia. *Imparcial* zamieszcza senzacyjny artykuł o położeniu Portugalii, której prawdziwego stanu nikt nie zna z powodu ostrej cenzury. Długa nieobecność króla jest trudna do wyjaśnienia. Królowa stoi w obliczu przesilenia ministeryalnego. Ogólnie sądzą, że podróż króla ma na celu pozbycie się kolonii na rzecz Anglii, z czego powstaćby mógł zatarg międzynarodowy. Kolej do Bangueli, 150 kilometrów długości licząca, może być zbudowana także tylko przy pomocy Anglii.

Haga 3 grudnia. Izba niższa przyjęła jednogłośnie brukselską konwencyę cukrową.

Londyn 3 grudnia. Na morzu Północnem szaleje gwałtowna burza. Około 80 okrętów musiało wrócić do portu.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie 3 dnia grudnia Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·70 do 7·90, pszenica nowa 7·50 do 7·75, żyto gotowe 6·50 do 6·70, na term. 6·40 do 6·50, owies obroczny got. 5·80 do 6·—, na term. 5·75 do [illegible], jęczmień past. 5·25 do 5·75, jęczmień browarny 5·75 do 6·25, rzepak nowy 9·50 do 9·75, lnianka 0·— do 0·—, groch pastewny 6·25 do 6·50, groch do gotowania 7·50 do 10·—, wyka 5·50 do 6·75, bobik 5·50 do 5·75, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 6·25 do 6·80, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—. koniczyna czerwona 50·— do 72·—, biała 75·— do 110·—, szwedzka 65·— do 90·—, tymotka 26·— do 30·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 15·50 do 15·75, paritas Tarnopol eskontyngentowy 8·10 do 8·25.

Usposobienie co do pszenicy i żyta zwyżkowe, co do innych produktów niezmiennie dobra.

W koniczynach, gatunki pierwszej jakości poszukiwane.

Co do spirytusu tendencya zniżkowa.

Dział ekonomiczny.

β **Upaństwowienie Nordbaou.** Komitet R a d y k o l e i p a ń s t w o w y c h na wniosek r Struszkiewicza o ś w i a d c z y ł s i ę z a u p a ń s t w o w i e n i e m k o l e i p ó ł n o c n e j.

9

Morderstwo
na Great Porter Squar Nr. 118.

(Ciąg dalszy)

Korzystając z upadku policyanta, począł biedak uciekać, nowy dowód winy. Policyant X. wezwawszy innych do pomocy odgłosem trąbki, zdołał pochwycić uciekającego.

Bezbronny i oszołomiony leżał na ziemi. Naokoło stali stróże bezpieczeństwa z tryumfującą miną. Co za roskosz dla ludzi, żyjące stworzenia na śmierć zgonić.

Policyant ocierał uznojone czoło.

— Czy uczynił wam co złego spytał się towarzysz.

— Tak — odrzekł zapytany, wskazując na twarz.

Policyanci w podobnych chwilach są bardzo wiarogodni. Widzą, czego nie ma, słyszą czego nikt nie słyszy.

— Jak tam? — odzywa się jeden — czy chcecie spokojnie pójść — rzekł, zwracając się do leżącego.

Ten jednak był zanadto zmęczony, by mógł odpowiedzieć. Poderwali go więc z ziemi, gwałtem stawiając na nogi, biedak zaś trzymając ręce przed twarzą, jakgdyby się broniąc wykrztusił pierwsze słowa:

— Cóż ja takiego popełniłem.

Słowa te wywołały zdziwienie u policyantów i zwrócili się pytająco do towarzysza.

Wystarczyło by szepnął tylko słówko „morderca“, by już innych zaelektryzowało. Stawali się ważnemi osobistościami, krew płynęła przed ich oczami a oni mogli pomścić niewinnego.

Co za wzniosła chwila! Lecz słowo to posłyszał i schwytany: rzucił się jak ranny zwierz. Biedny głupiec! Pięć minut wystarczyło, by go znowu ubezwładnili.

— Oskarzacie mnie, żem morderca tego człowieka? Zapytał, wskazując na dom.

To był naturalnie nowy dowód zbrodni.

— To musicie sami najlepiej wiedzieć — odpowiedziano mu.

— Tak — rzekł — ja to sam najlepiej muszę wiedzieć.

— Co mieliście tu do czynienia? brzmiało dalsze pytanie.

Człowiek ten spojrzał uważnie na otaczających go, otworzył usta, lecz nic nie rzekł, uśmiechnął się tylko.

Nic więcej o gniew nie może przyprowadzić jak uśmiech mówiący:

— Odemnie niczego się nie dowiecie!

Chociaż ciemna noc zalegała Londyn, nowina, że schwytano mordercę, zebrała dużo spektatorów i gdyby nie opieka policyantów, schwytany byłby nie wyszedł cało z rąk tłumu.

— Chcecie spokojnie z nami pójść spytał znowu policyant.

— Dla czego nie! — odpowiedział, — to dla mnie tylko z korzyścią może będzie!

Wzięto schwytanego między siebie, by dalszej nie próbował ucieczki i zaprowadzono na policyę.

Była to prawdziwa nocna uroczystość, tłumy towarzyszyły tej kawalkadzie, czyniąc sobie tysiączne uwagi i komentarze.

— Jak brzmi oskarzenie? — spytał inspektor policyi. Ku zdziwieniu wszystkich sam obwiniony dał odpowiedź: „O morderstwo“. Dalsze jednak odpowiedzi pośpieszył dać policyant X., by go nie ominęła tak ważna rola.

— Numer 119 Great Porter Square — rzekł pospiesznie policyant.

Inspektor nie mógł już zapanować nad swojem wzruszeniem, gdyż zbrodnia na Great Porter Square wywołała w całym Londynie ogromną senzacyę.

Bystrem spojrzeniem ogarnął inspektor schwytanego. Ubranie potargane, wygląd nędzny, twarz od dawna nie golona.

— Przeszukać go! — brzmiał rozkaz.

Nieszczęśliwy poczerwieniał i począł się bronić nie przypuszczając, że każdy opór powiększa podejrzenia. Nie znaleziono nic, prócz suchego chleba i sera. Wszystkim zrobiło się nieprzyjemnie.

— Imię? — pytał inspektor.

Obwiniony wybuchnął gorzkim śmiechem.

— Imię? — powtórzył inspektor.

— Moje imię? powtórzył biedak i zamyślił się głęboko. — Cowlrick! — rzekł nakoniec.

— Czy to nazwisko jako swoje podajcie? spytał inspektor.

— W braku innego, można i to zapisać — odezwał się oskarzony.

— Gdzie mieszkacie?

— Pod gołem niebem.

Żadnej wystarczającej odpowiedzi, nie można było z niego wydobyć, został więc odprowadzony do więzienia, by wkrótce być przesłuchanym w sądzie.

Usilnie prosimy naszych czytelników, by nie myśleli, że zabawiamy ich obrazami naszej fantazyi, bynajmniej, wszystko oparte na prawdzie. Antoni Cowlrick został, bez poważnych dowodów oskarzony o morderstwo siedm razy stawał przed sądem, stając się tem samem igraszką publiczności, która potępiając go wraz ze sądem, skazywała go na śmierć, stawiała rusztowanie i wieszała. Myśmy zawsze twierdzili, że Antoni Cowlrick jest niewinny i wczoraj nareszcie po ostatniem przesłuchaniu, dla braku dowodów został uwolniony.

Nie chcemy wprawdzie twierdzić, że jedynie gorącej obronie mr. Goldberry, Antoni Cowlrick zawdzięcza swoje uwolnienie, ale musimy stwierdzić, że gdyby nie on, niewinny znajdowałby się dotąd w rękach sądu.

Zapewne policya oddała Antoniemu Cowlrick jego własność—suchy chleb i sera kawałek, o ile się zdaje jedyne rzeczy, z któremi na wolność powrócił. W naszej redakcyi złożono pewną sumę, po którą „ostatnia ofiara sprawiedliwości może się zgłosić“.

Jutro zapewne doniesiemy o Antonim Cowlrick coś więcej.

ROZDZIAŁ VIII.

„Księżyc“ odracza ogłoszenie dalszych wiadomości o Antonim Cowlwrick.

Z powodu okoliczności, których teraz nie wyjawimy, odroczyliśmy podanie wiadomości o Antonim Cowlrick.

Dzisiaj zadowolimy się tylko listą ofiarodawców na rzecz nieszczęśliwego: „Niewinnie zasądzony“ przysyła szyling, sześć pensów. „Biedna wdowa, matka dziewięcioletniego syna, zasądzonego na trzy miesiące za rozbicie szyby“, szyling. Inne i podobne „ofiary sprawiedliwości“ nadesłały dwadzieścia trzy funty, które zostawiamy Antoniemu Cowlrick do rozporządzenia, tenże jednak pomimo widocznego ubóstwa nie zgłosił się dotąd po tę sumę. (Ciąg dal. nast.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Herbata chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Kawaler poszukuje kompletnie umeblowanego mieszkania wraz z całem utrzymaniem. Pokój większy, suchy, frontowy, na piętrze lub wysoki parter. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać: Lokator, post. rest. Bochnia. 55

Miód lipcowy, wyborny praśny w 5-cio kilowych blaszankach wysyła franco za pobraniem 7 kor. Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach obok Czortkowa. 23

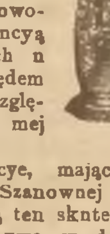
Krajowa pracownia **Szat kościelnych** i wszelkich artystycznych haftów ręcznych **M. KOMONIEWSKIEJ we Lwowie, Pasaż Hausmana sklep nr. 9,** poleca: Ornaty, kapy, dalmatynki, chorągwie, baldachimy, antypedya, tuwalnie, ozdobne stuły, sukienki na cyborium, wszelką bieliznę kościelną itd. od najtańszych do najdroższych. Restaurowanie gobelin, makat, pasów słuckich i wszelkich starych haftów. Wszelki haft z mej pracowni jest tylko ręczny i prawdziwie artystycznie odrobiony. Cenniki oraz kopie listów pochwalnych wysełam gratis. 877

Wikt domowy, obiady smaczne i zdrowe poleca Z. Komoniewska, plac Kapitulny l. 6 II. piętro. Dla pp. handlowców taniej. 878

Miód pszczelny (patoka) prawdziwy, pod gwarancyą w 5 kg. puszkach po 6 koron **opłatale**, wysyła za pobraniem pocztowym **J. Menczer w Mikulińcach.** 42

Kto chce mieć 8584

na zimę dobrą, ciepłą kołdrę, niech się uda z zaufaniem do specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, Kopernika 5.** Nowość! Kołdry **podwójne z obu stron jednakowe na wełnie** po zł. 7, 8, 9, 10, 12, 14 do 16.



Odbyt, jakim cieszy się oddawna utrzymywana w moim Magazynie **Herbata Monopol z rączką** spowodował nieuczciwą konkurencyą do naśladowania używanych u mnie opakowań pod względem barwy i jakości papieru, względnie nawet do podrabiania mej marki ochronnej.

Nieuczciwe te manipulacye, mające na celu wprowadzenie w błąd Szanownej Publiczności, pociągają za sobą ten skutek, że Szanowna Publiczność nabywa w dobrej wierze zamiast mej **Herbaty,** towar mniejszej wartości. Wobec tego upraszam Szan. Publiczność na prowincyi, pragnącą nabywać **Herbatę** z mego Magazynu pochodzącą, aby dokładnie uważała na oba powyższe znamiona.

Ażeby dociec naśladowanych etykiet odemnie nie wychodzących, postarałem się o to, że wszystkie moje **Herbaty** są od 1 Lipca b. r. opakowane w papier, na którym znajduje się **wodny znak Monopol z Rączką.**

Na okoliczność tą pozwalam sobie zwrócić szczególniejszą uwagę Szanownej Publiczności.

Celem przekonania się o istnieniu wzmiankowanego wodnego znaku, należy etykietę moją wziąć pod światło, a przez całą szerokość widoczne okażą się słowa: **Monopol i Rączka.** **Herbata,** która nie jest opakowaną w papier zaopatrzony wyż wspomnianym wodnym znakiem, nie pochodzi z mojego Magazynu. W razie nabycia jej, proszę przesłać mi etykietę z herbaty, a zarazem podać łaskawie, gdzie nabytą została. 8444

Z MAGAZYNU HERBAT I WIN **Juliusza Grossego w Krakowie.**

Na Święta!

Wyborne cukry deserowe funt zl. 1·20.

Cacao odtłuszczone, **Czekoladę** doskonałą i figurki do ubierania drzewka poleca parowa fabryka czekolady

H. TRETER, ul. Kopernika l. 3. 8608

Ważne PP. Myśliwych.

Sprzedam za bezcen!

Drehing hl. 16×450 firmy Nowotny w Pradze, Lancastrówka hl. 12, tej samej firmy. Büchs Exprezs h. 16×450 i inne przybory. Bliższa wiadomość 8609

B. Jankowski Lwów, Czarnieckiego l. 2.

SCHÜTZ i CHAJES dom bankowy i kantor wymiany Lwów, plac Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy. Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi. Listy i przesyłki uprasza się adresować: Dom Bankowy, SCHÜTZ i CHAJES, Lwów, plac Maryacki l. 7. 7930

Nowe MARMOLADY, jasne, gęste, wyborne: morelowe, malinowe, wiśniowe, porzeczkowe, głogowe, brzoskwiniowe, agrestowe za 1 klg. 1·36, poziomkowe (truskawkowe) 1·60, pomarańczowe, cytrynowe 1·30, czernicowe 86 h., z jakłek 76 h., ananasowe 2·—, ze śliwek (przetarte ocukrzone powidła) 68 h. kompot z borówek 1 k. za 1 klg. netto w Pradze, przy odbiorze 5 klg. jednego gatunku. W puszkach około 1.30 klg o 14 groszy drożej za 1 klg. Świeży sok malinowy i wiśniowy 1 k. 40 h. za 1 klg. sok cytrynowy 2 k. za 1 klg., z rajskich jabłek 1 k. za 1 klg. oferuje w Pradze fabryka konserw **Hermann Taussig, Praga, Carolinenthal.** — Nienadające się opłatnie przyjmuje nazad. 8345

Niezwykle piękne artykuły bajecznie tanio

Specyalność w zabawkach dziecięcych w towarach galanteryjnych i artykułach modnych 5590

polecają magazyny firmy

Kauczyński & Oberski

Lwów, **ul. Karola Ludwika 7, filia: ul. Halicka 6.**

Cenniki illustrowane gratis.

Na Gwiazdkę!

Wózki dla dzieci



Wózki dla dzieci

Meble bambusowe i koszykarskie w kolosalnym wyborze bajecznie tanio poleca fabryka krajowa

A. Koniewicza

We Lwowie, ul. Akademicka 5.

Cenniki franco. 8580

„Dobrobyt“

Organ Związku Galicyjskich Kas Oszczędności.

Wyszedł już 5-ty numer i zawiera:

Sprawozdanie Władysł. Stesłowicza o wniosku członków komisyi krajowej w przedmiocie szerszej akcyi przemysłowej (dokończenie). Z praktyki sądowej. — Banki i instytucye kredyt w Austryi (c. d.). — Ruch wkładek w zw. kasach oszcz. w październiku 1902. — Konwersya ogólnego długu państwa (korespondencya). — Dyrekcya a rada nadz. — Zabezpieczenie władek w bankach i w kasach zaliczkowych. — Walne zgrom. akc. skrachowanego banku lipskiego. — Obrót interesów pożyczkowych i przypływ złota w banku A/W. — Opodatkowanie udziałów w zysku członków dyrekcyi tow. akcyjnych. — Projekt statutu dla Kas oszczędn. przez M. Gołąmba. — **Losowania.** — Kursa po równawcze giełdy wiedeńskiej.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 korony, półrocznie 5, rocznie 10 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Kopernika 7. 8445

Wydawnictwo **Księgarni Polskiej we Lwowie**

„Pieniądz“

powieść

Ludwika Stasiaka 8520

wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. — **Cena 2 korony.**

Nakładem Księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie

wyszło świeżo znakomite dzieło: **WILHELM FELDMAN.** 8405

PIŚMIENNICTWO POLSKIE OSTATNICH LAT DWUDZIESTU

Dwa tomy, stronic 240 i 348. — Cena **k. 7,** z przesyłką **k. 7·80,** w ozdobnej oprawie skórkowej **k. 9,** z przesyłką **k. 9·80.**

Treść tomu I-go: Pozytywizm tryumfujący. Obniżanie się ideałów. Na wyżynach. Adam Asnyk, Epigonowie romantyzmu. Reakcya uczucia. Nowe idee społeczne. Marya Konopnicka. Literatura w życiu codziennem. Teatr. Na wyżynach ludzkości. Aleksander Świętochowski. Dalsza reakcya uczucia. Trylogia Sienkiewicza. Walka idei społecznych. Idealizm społeczny. Eliza Orzeszkowa. Entuzyazm bohaterski. Bolesław Prus, Sztuka w życiu codziennem. Powieść. Naturalizm.

Treść tomu II-go: Poszukiwania nowych syntez. Schyłkowcy. Sztuka w życiu codziennem. Powieść i scena. Dalsze poszukiwania syntezy. Miriam. Na wyżynach modernizmu. Kazimierz Tetmajer. Impresyoniści. Sewer. Reymont. Sirko. Kategoryczny imperatyw. Stefan Żeromski. Dalszy rozwój poezyi. Echa i forpoczty. „Młoda Polska w Krakowie“. „Życie“. Na szczytach dekadentyzmu. Stanisław Przybyszewski. Powieść dnia dzisiejszego. Ostatnie utwory Sienkiewicza. Harmonie artystyczne a rozdarcie duszy w „Młodej Polsce“. Jan Kasprowicz. Ewolucya teatru. Na wyżynach neoromantyzmu. Stanisław Wyspiański. Przezwyciężenie dekadentyzmu. Próba syntezy.

Dzieło to krytyka nadzwyczajnie pochlebnie przyjęła i takowe gorąco poleca.

Handel założony w roku 1789.

Fryderyk Schubuth i Spółka

Lwów. Rynek l. 46.

Herbaty czarne aromatyczne, silnie naciągające:		
Congo Nr. 1	½ kilo	3 k. 80 h.
Souchong Nr. 2	„	4 k. 60 h.
Souchong zbioru majowego wyborna	„	6 k. — h.
Congo Kaisow, najprz.	„	8 k. — h.

KAWY znakomite w smaku		
Ceylon Nr. 1	½ kilo	2 k. 24 h.
„ „ 2	„	2 k. 16 h.
„ „ 3	„	2 k. 08 h.
„ „ 4	„	2 k. — h.
Gwatemala	„	1 k. 50 h.
Złota jawa	„	2 k. 16 h.
Mokka arabska	„	2 k. 16 h.

Najlepsze **okruchy herbaciane** ½ kilo k. 3·—, 3·60, 4·60

Opakowanie nie zalicza się. 8606

Na kawałek cukru bierze się w razie potrzeby 20—40 kropli

A. Thierry'ego Balsamu

a osiągnie się skutek wzmacniający a uśmierzający ból



z zieloną marką ochronną zakonnicy i z kapslą zamykającą, na której wyciśnięte są słowa: **Allein echt.** Poczta franco i wolne od kosztów 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 korony. — Aptekarz **A. Thierry (Adolf) LIMITED Apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.**

Strzedz się naśladownictwa i zważać na zieloną markę ochronną zakonnicy zaregistrowaną we wszystkich państwach. 8553

OGŁOSZENIE.

Książki do modlenia aprobowane w okazałych oprawach, stosowne także na podarki do pierwszej Komunii świętej, do Bierzmowania, na Imieniny i na „Gwiazdkę“:

„Marya nasza pomoc“. Książka do modlenia ku chwale Bożej i czci Niepokalanej Panny Maryi. Ułożył *ks. J. Krośniński.* Cena egzempl. oprawn. w skórkę szagrynową, wspaniale wykończony 1 kor. 70 h., w sztuczną kość słoniową, lub w sztuczny róg bawoli, ze wspaniałemi ozdobami stosownie do wykończenia po 5 koron aż do 8 kor., w prawdziwą skórkę cielęcą 6 kor. aż do 10 koron.

„Pokarm anielski“. Nabożeństwo rzymsko-katolickie, ułożył *ks. J. Brzozowski.* Cena egzempl. oprawny w skórkę szagrynową, w najpiękniejszem wykończeniu 1 kor. 70 h., w sztuczną kość słoniową lub sztuczny róg bawoli ze wspaniałemi ozdobami, stosownie do wykończenia po 5 kor. aż do 8 kor., w prawdziwą skórkę cielęcą 6 kor. aż do 10 kor.

„Ołtarzyk polski“. Książka do nabożeństwa, ułożona z polecenia Najprzew. ks. arcybiskupa Gnieźnieńskiego Dunina dla wszystkich katolików, opracowana w skróceniu przez *ks. J. A. Łukaszkiewicza.* Cena egzempl. w twardej oprawie z półskórki 1 kor., w twardej oprawie ze skórki szagrynowej z brzegami złoconymi 1 kor. 80 h., jeszcze w lepszych oprawach, jak w sztucznej kości słoniowej ze wspaniałemi ozdobami, stosownie do wykonania po 2 kor. aż do 6 kor.

„Pod krzyżem“. Książka do nabożeństwa na wszystkie uroczystości kościelne i we wszelkich okolicznościach życia. Zebrana z różnych dzieł duchownych przez *Kajet. Kaź. Bołoz Antoniewicza.* Cena egzempl. w twardej oprawie z półskórka 1 kor., w skórce szagrynowej po 1 kor. 80 h. aż do 3 kor., w jeszcze lepszych oprawach, jak w sztucznej kości słoniowej, w sztucznym rogu bawolim i w prawdziwej skórce cielęcej, stosownie do wykończenia od 2 k. aż do 6 koron.

Książek tych dostać można w każdej księgarni i w handlach papieru i dewocjonaljów. 8120

Znakomite perfumy, Wodę kolońską,

Mydła toaletowe, Pudry, Przybory toaletowe

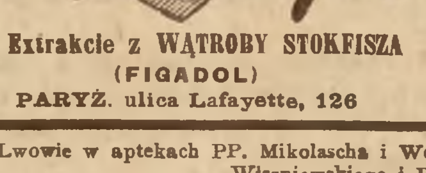
POLECA 7978

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

WINO - CUKIERKI - KAPSULKI

Dra



na Extrakcie z WĄTROBY STOKFISZA (FIGADOL)

PARYŻ. ulica Lafayette, 126

Preparata lecznicze **VIVIEN** zastępują z pomyślniejszym skutkiem najlepsze trany stokfisza kiedy chodzi o wyleczenie **Bezkrwistości, Krzywienia kości pacierzowej, Braku apetytu, Kaszlu, Reumatyzmu,** etc.

Nie sprawiają ani mdłości, ani odbijania.

WINO VIVIEN jest tak przyjemne, że dzieci chętnie nawet je zażywają.

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha i Wewiórskiego, — w Krakowie u PP. Wiszniewskiego i Redyka. 3098

Dla majacych dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez niejednostajny tryb życia, nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bole w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew oczyszczający

Huberta Ullricha Wino ziołowe

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi, ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami,** które przy **chronicznych** (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkurazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak: **ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność,** jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (**dolegliwości hemoroidalne**) ustępują przez wino ziołowe, szybko a **łagodnie.** Wino ziołowe **zapobiega niestrawności,** wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając **apetytu** wśród **nerwowego rozstroju i zadumy,** jakoteż wśród **częstego bólu głowy, bezsennych nocy,** często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.

Wina ziołowego dostać można **we flaszkach po 3 i 4 korony w Austro-Węgrzech w aptekach:** we Lwowie, w Przemyślu, Tarnopolu, Drohobyczu, Rzeszowie, Brzeżanach, Busku, Bóbrce, Jaryczowie, Winnikach, Gródku, Krakowie, Bochni, Wadowicach, Nowym Sączu, Żywcu, Kętach i wogóle w aptekach wszystkich miast. — Wysyła także **Apteka E. Hellera, Kraków, ulica Grodzka l. 22,** począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier opłatnie i nie licząc nic za skrzynkę. **Ostrzega się przed naśladownictwami!** Żądać wyraźnie

wina ziołowego HUBERTA ULLRICHA.

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: Wino Malaga 450·0 spirytus winny 100·0, gliceryna 100·0, wino czerwone 240·0, sok jarzębiowy 150·0, sok czereśniowy 320·0, manna 30·0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10·0. Te składniki są zmieszane. 8189

Kawiarnia Amerykańska

8426 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór!

Wijnand 8453

FOCKINK

Rok założenia w Amsterdamie 1679.

Najlepsze likiery: Anisette, Curaçao, Cherry-Brandy itd.

Dostawca nadworny królowej niderlandzkiej, JM. cesarza Austryi i króla Węgier, króla pruskiego i wielu innych dworów europejskich.

Jedyna filia w Wiedniu, I., Kohlmarkt 4,

Telefon I, 8285.

Nabyć można także we wszystkich lepszych handlach delikatesów i win.

Od roku 1858 istniejąca

Fabryka Nafty

FIBICHA i STAWIARSKIEGO w Chorkówce

poczta i stacya telegraficzna Chorkówka, zawiadamia, że tak jak w latach poprzednich dostarcza swoje wyroby także pojedynczemi beczkami

po bardzo niskich obecnie cenach fabrycznych

Poleca: **Naftę salonową, Standard white, Auerowską** do palników żarowych.

Pyrolinę, Gazolinę do oświetlenia, **Benzynę** motorową,

Petrolinę, Oleje maszynowe do ciężkich i lekkich maszyn.

Dla stowarzyszeń gospodarczych, konsumcyjnych, Kółek rolniczych szczególne udogodnienia. 8572

Lokal

odpowiedni na biura (oficyna)

Trzy pokoje

zaraz do najęcia

ul. Jagiellońska 3.

Bliższa wiadomość u dozorcy. 5591

BANK MELIORACYJNY

ul. Kopernika l., l. p.

(nad apteką Mikolasza)

wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże, wykonanie pracy.

Wszelkie kupony

i

wylosowane papiery wartościowe

wypłaca

bez potrącenia prowizyi lub kosztów

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw.

galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Jeszcze tylko kilka dni

Ciągnienie już 30 Grudnia 1902

węgierskiej państwowej Loteryi Dobroczynności

Główna wygrana 150.000 koron.

Ogółem do wygrania 365.000 koron.

Losy po 4 korony są do nabycia: w dyrekcyi dochodów loteryjnych w Budapeszcie (IX. Csepelrakpart, w zabudowaniu urzędu cłowego we wszystkich urzędach pocztowych, podatkowych, cłowych, salinarnych, na wszystkich stacyach kolejowych, trafikach i kantorach, oraz we wszystkich kolekturach loteryjnych.

Budapeszt, 1 lipca 1902. 8500

Król. węg. Dyrekcya dochodów loteryjnych.

Kolej lokalna Lwów-Kleparów-Janów.

Rozpisanie budowy.

Na kolei lokalnej z Janowa do Jaworowa długości 31·1 km. mają być następujące roboty w drodze pisemnych ofert, za ryczałtowem wynagrodzeniem do wykonania rozdane, a mianowicie: budowa podtorza, ułożenie nawierzchni i wykonanie nadtorza (budynków), z wyłączeniem dostarczenia żelaznej konstrukcyi mostów, materyałów do nawierzchni żelaznych, stalowych i drzewnych, jak również urządzeń mechanicznych dla stacyi wodnych, oraz urządzeń dla budynków.

Roboty budowlane mają być rozpoczęte niezwłocznie i tak mają być prowadzone, aby kolej oddaną została do użytku publicznego najdalej do d. 31 października 1903 r.

Plan szczegółowy przedłożony w swoim czasie komisyi reambulacyjnej wraz z załącznikami, plany budowy podtorza, nawierzchni i nadtorza, wykazy mających stanąć budynków, warunki do wnoszenia ofert i formularze oferty, które muszą być przez ubiegającego się o roboty, podpisane, można przeglądać w centralnem biurze kolei lokalnej Lwów-Kleparów-Janów we Lwowie w gmachu Banku hipotecznego plac Halicki 15.

Odnośne opieczętowane oferty, jak również wadyum w wysokości 30.000 koron w gotówce, lub w papierach pupilarnych, licząc je w dniu złożenia po 90 procent wedle kursu giełdowego z dnia poprzedniego, mają być wniesione najdalej do dnia 20 grudnia 1902 roku godziny 12-tej w południe do biura centralnego kolei lokalnej Lwów-Kleparów-Janów we Lwowie.

W razie przyjęcia oferty, złożone wadyum będzie zatrzymane jako kaucya kontraktowa. Ubiegający się o roboty ma pozostać w słowie do 31 stycznia 1903 r.

Niniejszem najwyraźniej się zastrzega, że tylko ci oferenci, na uwzględnienie ich podaży liczyć mogą, którzy niewątpliwie udowodnią, że do prowadzenia robót posiadają odpowiednie środki pieniężne i są fachowo uzdolnieni.

Oferty, których części składowe powyżej oznaczone i do przejrzenia wyłożone i załączniki przez ubiegających się o roboty nie byłyby podpisane, lub do których wadyum w oznaczonym terminie złożonem by nie zostało, tudzież oferty, w których podstawowe części ofert byłyby zmienione, uważane będą za nie wniesione.

Rada nadzorcza Towarzystwa akcyjnego pod firmą: Kolej lokalna Lwów-Kleparów-Janów zastrzega sobie wyraźnie, wedle własnego ocenienia wybór pomiędzy wniesionemi ofertami, jak również i prawo odrzucenia wszystkich ofert bez wymienienia powodów i rozdanie budowy w sposób jaki uzna za stosowny.

Lwów, dnia 1 grudnia 1902. 8607

(Przedruk nie będzie płacony).

Rada nadzorcza.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.